Nr. 75. Kraków, Wtorek 15 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Z Berlina donoszą, że *Reichsanzeiger* ogłasza cesarskie pismo odręczne do pruskiego ministerstwa stanu, w którem Wilhelm II, powołując się na opublikowany równocześnie list księcia kumberlandzkiego, wyraża zdanie, iż uznał obecną porę za stósowną do zniesienia aresztu z majątku po byłym królu Jerzym hanowerskim. Wspomniany list księcia kumberlandzkiego nosi datę 10 marca 1892 roku a zawiera prośbę, aby cesarz Wilhelm zechciał życzliwie zbadać wykonanie ugody co do uregulowania stosunków majątkowych króla Jerzego. Książe pisze między innemi, co następuje: „Chętnie korzystam ze sposobności, aby ponownie oświadczyć, że obce mi są wszelkie zamiary, które mogłyby przyczynić się do zboczenia lub zagrożenia spokoju Rzeszy i należących do niej państw.

Jako niemiecki książe kocham niemiecką moją ojczyznę wiernie i szczerze. Nigdy nie spowodują świadomie, ani nie pochwalę tego, aby funduszów, którcmi rozporządzam, albo które mi na mocy wspomnianego układu zostaną wydane, pośrednio lub bezpośrednio użyto na cele wrogie Waszej Cesarskiej Mości lub państwu pruskiemu.

Zniesienie aresztu z funduszu Welfów rozwiązuje ku ogólnemu zadowoleniu sprawę, która od dłuższego czasu zajmowała opinję publiczną. O dotychczasowym przebiegu tej sprawy podajemy następujące szczegóły:

Po wcieleniu Hanoweru do Prus po wojnie r. 1866 rozpoczął rząd pruski z królem Jerzym rokowania w sprawie powetowania mu strat majątkowych. Rokowania skończyły się zawarciem ugody, na mocy której król Jerzy V miał zatrzymać zamek Herrenhausen z przynależnościami jako też domenę Calenberg (za odpowiednim ekwiwalentem) pod warukiem przecież, że wyraźnie we własnem i swych spadkobierców imieniu zrzecze się wszelkich praw do królestwa hanowerskiego.

Nadto miał król Jerzy otrzymać 11 miljonów talarów nominalnej wartości w pruskich $4^{1}/_{2}$ procentowych papierach, a 5 miljonów talarów gotówką, i to bez obowiązku zrzekania się praw do korony hanowerskiej, ale z cichem zastrzeżeniem, że owe fundusze nie będą użyte na szkodę Prus. Sprawę ugody przedstawił rząd pruski dnia 1 lutego 1868 sejmowi berlińskiemu. Już poprzednio przecież utworzył król Jerzy z byłych żołnierzy hanowerskich legion Welfów, a zarazem zaznaczył publicznie, że swych praw do Hanoweru się nie zrzeka.

Jakkolwiek więc sejm berliński ugodę zatwierdził, obłożył rząd pruski przyznane rodzinie Welfów fundusze w wysokości 16 miljonów talarów aresztem. przeznaczając dochody z tego źródła na zwalczanie agitacyj welfickich. Ponieważ król Jerzy swego czasu znaczne kapitały wywiózł zagranicę, potrącono mu $2^{2}/_{3}$ miljona, tak, że zaaresztowany przez Prusy majątek jego wynosił w rzeczywistości tylko $13^{1}/_{3}$ miljona talarów, nie licząc kosztownego inwentarza z zamków i t. p.

Dnia 29 kwietnia 1891 r. był fundusz Welfów przedmiotem dyskusji w parlamencie niemieckim. Kanclerz wniósł projekt ustawy o odpowiedniejszem zawiadywaniu funduszem i o innem, niż do tej pory użyciu płynących z niego dochodów.

Obecne rokowania sięgają więc znacznie dalej, bo jak powiedziano, cesarz Wilhelm zapowiedział zniesienie aresztu z funduszu Welfów. Czy to tych ostatnich zadowoli? Jest to możliwe, bo rodzina Welfów rozumie, iż bezwładnemu z potęgą Prus mierzyć się trudno.

Politik i Narodni Listy wyrażają się bardzo ujemnie o reformie wyborczej projektowanej przez rząd *Politik* pisze: Grożą nam, że z projektami ugody pogrzebano i reformę wyborczą. Ale możemy zapewnić, że nie odpowiadała ona naszym słusznym życzeniom. Zawsze jeszcze na 29.000 Niemców przypada jeden poseł, podczas gdy u Czechów przypada na 33 000 dopiero. Przebolejemy chętnie reformę wyborczą i spokojnie będziemy czekali, co nam przyniosą intrygi niemieckich liberałów. Naród czeski jest zjednoczony, ale i konserwatywna wielka własność nie sprzeniewierzy się swym tradycjom i nie zdradzi ani praw królestwa czeskiego, ani praw czeskiego narodu“. *Narodni Listy* utrzymują, że gdyby nawet reforma wyborcza nie była częścią wiedeńskich punktacyj ugodowych, tylko spełnieniem owego przyrzeczenia, które już przed 10 laty dano Czechom, niktby ręki za tą reformą nie podniósł i nie podniesie, dopóki stanie uczciwych ludzi w kraju. Staroczeskie dzienniki przypuszczają, że w komisji ugodowych żaden z wniosków nie uzyska większości. Młodoczesi postawią wniosek przejścia do porządku dziennego nad punktacjami. Staroczesi i feodalni zażądają odroczenia, Niemcy przystąpienia do obrad. Większości nie będzie nigdzie.

W piekącej sprawie reformy szkolnictwa ludowego.

II.

Części drugiej naszego założenia, o niemożności gruntownego zaspokojenia tej koniecznej potrzeby, dowodzić byłoby zbytecznem, bo oczywistą jest rzeczą, że kraj nie byłby w stanie zapłacić 4000 nauczycieli tak, jak się płaci funkcjonarjuszów i jak tego wyżej przytoczone przez nas względy koniecznie wymagają. Jest jednak droga wyjścia, która pod każdym względem, tak moralnym, jak pedagogicznym, jak i finansowym, o który bezpośrednio chodzi, okaże się zbawienną. Oto nasz projekt. Niegdyś zamiast seminarjów nauczycielskich była u nas tak zwana preparanda, czyli kurs pedagogiczny, później trzechletnie seminarjnm, do którego dodano rok kursu przygotowawczego Jeszcze nie oswoiliśmy się z tym systemem, a już powstał projekt niemal przyjęty, projekt piątego roku nauki dla seminarjów nauczycielskich. Czas więc przygotowania do zawodu nauczycielskiego wyznacza się coraz dłuższy, zakres wiedzy w nauczyciela ma się wciąż rozszerzać, wymagania wciąż rosną, trudności się mnożą. Nauczyciel tylko wśród innych urzędników sam jeden musi iść z postępem nauk i metody. Czyż tak uczonych ludzi, którzy tyle trudności przełamać muszą i tak długo dobijać się o kawałek chleba, kraj nasz potrafi odpowiednio wynagrodzić, lub czyż może wymagać, aby po tylu latach mozolnej nauki byli nauczycielami bez awansu z pensją częstokroć gorszą od pensji lada woźnego, lada sługi?

Jedynym środkiem zaradczym byłoby, zdaniem naszem, zaprowadzić podział nauczycieli ludowych na dwie kategorje: miejskich i wiejskich.

Potrzeba takiego podziału, opiera się na następujących zasadach:

1) Podstawą wszelkich kategoryj nauczycieli jest stopień wykształcenia, jaki się chce dać uczącej się młodzieży: tak n. p. wedle miary wykształcenia w szkołach średnich (gimnazjach) i wyższych (uniwersytetach), są też dwie kategorje profesorów gimnazjalnych i uniwersyteckich. Podstawą zaś rozmaitych stopniów wykształcenia są znowu stosunki, wymagania i potrzeby społeczeństwa, wśród którego te szkoły powstają. Tak n. p. niepotrzebnym jest uniwersytet w Liszkach lub Pacanowie, lecz koniecznym w Krakowie lub Lwowie. Zasada ta tak jasna i prosta nie jest u nas zastosowauą do szkół t. zw. ludowych. Tu bez względu na odmienne stosunki miasta i wsi, bez względu na rozmaite potrzeby mieszkańców wiejskich i miejskich jeden mamy szablon wspólny, te same przedmioty, podręczniki, metodę w szkołach ludowych tak na wsi, jak w mieście, zkąd wynika, że chłopiec na wsi uczy się o stosunkach miejskich i kwestjach wcale mu niepotrzebnych, a chłopiec w mieście o pługu i nawozie. Ten sam szablon uczenia w szkołach miejskich i wiejskich już z natury swojej dla tego wadliwym być musi, że albo potrzebom żadnej z tych dwóch kategorji szkolnych nie uczyni zadość, albo obydwom niepotrzebnego przysporzy ciężaru i zużywając umysłowe siły młodzieży w kierunku rzeczy zbytecznych, krzywdę jej czyni, pozbawiając możności gruntowniejszego wykształcenia się w rzeczach potrzebnych

2) Ztąd już wynika ten wniosek oczywisty, że inny zakres wiedzy wystarczy najzupełniej dla nauczyciela wiejskiego, niż dla miejskiego. Tak niepotrzebne są pierwszemu: matematyka wyższa, chemja, logarytmy, głosownia, psychologja, kurs osobny rysunków i t. d., co wszystko bez żadnego jest dlań pożytku, a tyle trudności mu sprawia i tyle zabiera mu czasu. Niepotrzebną jest nawet tak wielka znajomość języka niemieckiego, bo przecież nie będzie on wiejskich chłopców lub dziewczęta uczył po niemiecku. Nie potrzebną w naukach przyrodniczych systematologja, metoda porównywania typów i t. d., owszem bywa ona najczęściej szkodliwą. Według tej metody bowiem stawia się u nas w szkołach ludowych np. takie pytanie: „W czem kaczka podobna jest do człowieka?“ Do czego taka metoda prowadzi — każdy łatwo odgadnie. Nauki przyrodnicze wymagają grnntownego zgłębienia i wiedzy szerokiej, wtedy one prowadzą do Boga, jak prowadziły doń istotnie największych genjuszów. Te same jednak nauki wzięte powierzchownie, tworzą proletarjat naukowy i są poprostu propagandą niedowiarstwa Ciekawe są też u nas tematy konferencyj szkolnych okręgowych. Są tam rozprawy ściśle naukowe, gramatyczne, metodyczne itp tak dalece, że czytając je niktby się nie domyślił, że to są przedmioty omawiane na konferencjach szkół ludowych.

3) Nauczyciele wychodzący ze seminarjów nauczycielskich, wiedzą o tem, że zarówno są uzdolnieni do szkół wiejskich jak miejskich. Marzeniem ich jest przenieść się do miasta, ztąd niezadowolenie ze stanowiska, pensji, z pracy, z otoczenia, brak przywiązania do szkoły, brak szczerej chęci wykształcenia powierzonych im dzieci odpowiednio do ich przyszłego zawodu. Posada na wsi wydaje się im jako miejsce wygnania, z którego jak najrychlej wyzwolić się pragną. W tym też celu używają środków i środeczków, protekcyj i pochlebstwa, owszem tak nawet uczą i tak wysoko nastroić chcą poziom szkoły, aby przełożeni zwrócili uwagę na ich zdolności odpowiednie raczej dla szkół miejskich niż wiejskich.

Z Warszawy.

(List „Kur. Pol.“)

12 marca.

Dzisiejszy stan Warszawy można uważać, jakbyśmy byli w przededniu wojny. Jakkolwiek od wielu już lat, gdy tylko zabłysną pierwsze wiosenne promienie słońca na bruku grodu syreniego, pojawiają się zawsze różne pogłoski wojownicze, i jak gdy dawniej Francuzi maszerowali ku brzegom Wisły, tak dziś idą nas oswobadzać Austrjacy i Prusacy, w tym roku jednakże owe wieści oparte są na daleko realniejszej podstawie. Przedewszystkiem zaczyna ją o wojnie mówić w wyższych sferach wojskowych. Chociaż te nie widzą żadnego istotnego powodu do wojny, ale skutktem enuncjacyj, nadchodzących z Berlina, uważają położenie za groźne i utrzymują, że burza lada chwila wybuchnie Od słów do czynów tylko jeden krok i rząd rosyjski nie na żarty zaczyna koncentrować wojska. Świeżo 19 dywizja piechoty, stojąca w Stawropolu, otrzymała rozkaz posunięcia się ku granicy austrjackiej i jej kwatermistrze, zjawili się już w Humaniu i Hajsynie Najważniejszy jednak fakt, podaję do wiadomości, *że wszyscy cywilni doktorzy tutejsi musieli podpisać rewers, że tego lata nie opuszczą Warszawy*

Skutkiem tego niepewnego położenia, ludność jest tak zaniepokojona, że niektóre rodziny mają kufry popakowane, aby na pierwszy znak trwogi mogły opuścić stolicę.

Przed niedawnym czasem odbyła się jeneralna narada wojenna, tycząca się Warszawy, jako twierdzy. Autentyczne szczegóły tej narady, posiadam od jednej wybitnej osobistości i za prawdziwość podanych szczegółów ręczę najzupełniej

Kiedy zaczęto dysputować o sposobach zaprowjantowania wojska, wtenczas komendant placu, jenerał Kuźmin, odezwał się mniej więcej w tych słowach:

— Mówimy o armji, a nie myślimy o mieszkańcach, czy oni będą w stanie się wyżywić?

Na to Hurko odpowiedział:

— Mnie *„swołocz“* cywilna nic nie obchodzi, tylko wojsko.

— Zawsze dla nas nie będzie obojętną rzeczą — odeprze jenerał Kuźmin — jeżeli za plecyma będziemy mieli ludność spokojną, lub też rozdrażnioną?

— Mnie wszystko jedno, niech *„zdychają“*.

— Nim jednak zdechną, mogą się stać groźnymi.

— Wtedy skieruję na Warszawę 50 armat i będą spokojnie ginęli.

— Ponieważ mnie idzie o cele nie humanitarne, ale wojenne, pojęte w odpowiedniem znaczeniu, a *Wasze Wysokoprewoschoditielstwo* mego zdania zupełnie nie uznaje, nie pozostaje mi nic innego do zrobienia, jak podać się do dymisji.

— Mogę pana zapewnić, że dymisja będzie przyjętą.

I rzeczywiście, w 14 dni później jenerał Kuźmin na własne żądanie otrzymał uwolnienie od służby.

Zajście to wywołało niezadowolenie nawet wśród oficerów, i teraz mówią otwarcie, że Hurko należy do tych jenerałów, których życie żołnierzy i ludności nic nie obchodzi.

O zaprowadzeniu w Warszawie jakichś praw wyjątkowych, o czem dowiedzieliśmy się z angielskiego dziennika *Daily Telegraph*, dotąd nic nie słychać.

Co do nędzy w Rosji, to wszystkie pogłoski i wiadomości są przesadzone. Co prawda, składki robią i te obficie wpływają do „komitetu głodnych“, lecz ludność nie wiele z nich korzysta i sama sobie radzi. Jeden z urzędników rosyjskich odezwał się dość dowcipnie, że składki na to zbierają, aby czynownicy mogli coś „zwarować“. Za to w Warszawie bieda jest straszna. Po głównych ulicach snują się tłumy żebraków. Rękodzielnicy bez roboty, handel w zastoju, a wiele fabryk musiało zaprzestać swoich czynności z powodu braku pokupu wyrobionych materjałów. Jaka stagnacja panuje w przemyśle, dość przytoczyć, że jeden z najpoczytniejszych dzienników, w przeciągu ostatniego kwartału za 6000 rs. miał mniej ogłoszeń. Dochód innych pism z inseratów zmniejszył się w tymże samym stosunku. Kupcy albowiem utrzymują, że wojna wybuchnie i wobec dzisiejszych warunków wszelkie ogłoszenia w dziennikach nie przynoszą żadnej korzyści.

Odbył się pojedynek między dwoma literatami. Sprawa zakończyła się bezkrwawo, chociaż wynik mógł być innym, gdyż kula uderzyła w brzuch jednego z przeciwników i tylko szczęśliwie natrafiła na zegarek i odbiła się.

Z KRAJU.

Subwencje państwowe na rzecz szkół przemysłowych w Galicji.

Minister wyznań i oświaty w załatwieniu dwóch memorjałów komisji krajowej dla spraw przemysłowych względem subwencjonowania ze skarbu państwowego w roku 1892 zawodowych szkół rękodzielniczych, warsztatów naukowych, muzeów przemysłowych i uzupełniających szkół przemysłowych w Galicji, zawiadomił reskryptem z dnia 13 lutego b. r., że do budżetu państwowego na rok 1892 wstawiono następujące kwoty tytułem subwencji:

Dla warsztatów naukowych kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej 700 złr.; dla warsztatów naukowych kołodziejstwa w Grybowie i Toustem po 700 złr.; dla warsztatu naukowego stolarstwa w Stanisławowie 700 złr.; dla takiegoż warsztatu w Żywcu 1000 złr.; dla szkoły koszykarskiej w Jaśle 200 złr.; jako ryczałt na urządzenie c. k. szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi, a to za ostatni kwartał z 1892 r. 1500 złr.; dla szkoły zawodowej tkactwa w Krośnie 3.500 złr.; na sprawienie środków naukowych dla warsztatów tkackich w Błażowej, Glinianiach, Korczynie, Kossowie, Łańcucie, Rychwałdzie i Willamowicach po 250 złr.; dla szkoły zawodowej przemysłu ceramicznego w Kołomyi 1800 złr.; dla szkoły zawodowej garncarstwa w Toustem 1300 złr; dla szkoły zawodowej koronkarskiej w Kańczudze 300 złr.; dla szkoły zawodowej koronkarskiej w Muszynie 200 złr.; dla szkoły zawodowej hafciarstwa w Zakopanem 350 złr.; dla szkoły zawodowej haftu białego i artystycznego w Krakowie 700 złr.; dla „Stowarzyszenia pracy kobiet“ we Lwowie 500 złr.; dla miejskiego muzeum przemysłowego we Lwowie, mianowicie: a) tytułem subwencji zwyczajnej 2.000 złr., b) tytułem subwencji nadzwyczajnej 3.000 złr.; dla miejskiego muzeum przemysłowego w Krakowie 2 000 złr. w. a.

Dalej podwyższono kredyty ryczałtowe przy rubryce „przydzielanie kandydatów stanu nauczycielskiego do mniejszych szkół zawodowych itd.“, niemniej przy rubryce „wykształcenie i dalsze kształcenie zawodowych nauczycieli dla nauczycieli zawodowych za pomocą podróży naukowych itd“ o łączną kwotę 3.500 złr., czem uczyniono zupełnie zadość życzeniu komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Wreszcie wstawiono do budżetu tegorocznego tytułem subwencji dla uzupełniających szkół przemysłowych 12.000 złr., tj. o 108 złr. więcej, niż proponowała komisja krajowa dla spraw przemysłowych.

KURJER LWOWSKI.

* Dr. Karol Engel, radca prokuratorji skarbu we Lwowie, po przeprowadzonej 5 tygodniowej lustracji ekspozytury krakowskiej, powrócił do Lwowa.

* Żołnierzowi, stojącemu onegdaj na warcie przy aresztach garnizonowych, usiłował mężczyzna jakiś, nazwiskiem Piotr Skarlecz, zerwać z ramienia karabin. Z tego powodu powstała między nimi zacięta walka, której kres położyli przybyli na krzyk żołnierza 2 jednoroczni ochotnicy 80 pp. Zranionego bagnetem w rękę Skarlecza odstawiono na odwach, zkąd jednakże zdołał umknąć

* Przedczoraj w nocy, ujrzał żołnież policyjny w ulicy Skarbkowskiej dwóch ludzi, umykających z jakimś workiem, a wyglądali tak podejrzanie, że żołnierz zbliżył się do nich w celu zbadania rzeczy. W chwili tej jednakże rzucili się złoczyńcy na niego, a jeden z nich chwycił za rękojeść szabli i skręcił takową. Na krzyk żołnierza przybył z pomocą jakiś przechodzień, który pomógł temuż do odstawienia jednego ze zbrodniarzy wraz z workiem na inspekcję policyjną.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Rożniatowa donoszą: Dnia 7 b. m zgorzał tartak w Brzozniowie, a pożar był tak gwałtowny, że w Rożniatowie, o 7 kilometrów od Brzozniowa odległym, można było czytać w rynku. Ratowali tylko włościanie miejscowi, ale ratunek musiał być energiczny, bo tuż obok tartaku znajduje się skład zwiezionych kloców za 13.000 złr, oraz bardzo dużo klatek, gotowych tarcic i kilka budynków. Budynki te i tarcice już zaczynały tleć i tylko bliskość wody umożliwiła zlokalizowanie pożaru i uratowanie budynków folwarcznych. Tartak był ubezpieczony w Towarzystwie krakowskiem. Szkoda wynosi przeszło 5000 złr.

† Zmarli: dr. Onufry Prus Trembecki, weteran wojsk polskich z 31 roku, honorowy obywatel m Nowego Sącza, zasnął na wieki dnia 11 b. m. tamże. Przeżył lat 80, pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 12 marca w Nowym Sączu. Cześć jego pamięci.

* W Dąbrowskim okręgu górniczym wydobyto w ciągu 1891 r. z 17 kopalni ogółem 156,702,637 pudów węgla. Górników było 11.294 w tem 1102 kobiety i 116 dzieci. W głębi pracowało 8100 ludzi, na powierzchni 3194. Każdy górnik wydobywa więc przeciętnie rocznie 48.394 pudów węgla.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Mszanie 6 kwiet. i 11 maja realności lwh. 12 i 14 w Mszanie górnej, od 1172 złr. Dług 38·80 złr. zpn.

* W Mikołajowie 5 kwiet. i 10 maja realność lwh. 455 w Demniu, od 238 złr. Dług 87·50 złr. zpn.

* W Star. Sączu 9 kwiet. i 4 maja $^{1}/_{3}$ real. lwh. 32 w Stadle, od 745 złr. dług 275·14 złr.

* W Tarnowie 7 kwiet. i 12 maja na rzecz Dawida Owidego o 2·97 cnt. sprzedaną będzie realność Józefa Pecaka (Liczby realności nie podano) od 3371 złr.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

7)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Genia, widząc po jego rozmowie, że jest przed nią zapięty i nie daje się jej tak, jakby chciała, co wreszcie zniecierpliwi każdą kobietę, postanowiła uderzyć w inną strunę, zazwyczaj bardzo czułą u młodych autorów, i powiedziała mu półgłosem, że chociaż ojciec jej tego zabronił, przecież przeczytała jego xiążeczki. To jej zwierzenie się bardzo żywo zajęło Balcerka, jakoż zaraz ją spytał: jakie ta lektura na nią sprawiła wrażenie

— Tendencyi. jeżeli tam jest tendencya, — odpowiedziała mu Genia z bardzo łaskawym uśmiechem, — nie mogłabym panu pochwalić, ale zawarte w tych xiążeczkach uczucia, tak rozpacz tej nieszczęśliwej dziewczyny, jak idealne uwielbienie tego chłopaka dla córki swego dziedzica, doskonale rozumiem i mogę sobie łatwo wyobrazić, że takie do najwyższego stopnia rozpalone uczucia mogą człowieka odurzyć i nareszcie oślepić. Opowiadania te zresztą są nadzwyczajnie prawdziwe, a przeto i zajmujące.

Słysząc to Balcer, był jakby go w głębokiej ciemnicy nagle promień słońca oświecił. Ah przecie! Kiedy go nikt zrozumieć nie chce albo nie może, kiedy nawet Frydrusz mu jego xiążeczki może tylko z interesu pochwalił, znalazła się przecież jedna poczciwa dusza, która go zrozumiała i przynajmniej artystyczną ich wartość uczuła. Podziękował jej zatem bardzo serdecznie za to współczucie — a uniesiony wrodzoną każdemu pisarzowi wdzięcznością, rozczulił się nawet tak dalece, iż powiedział sobie, że gotów będzie odsłużyć się za to tej grzecznej panience, chociażby miał coś dla niej poświęcić.

Genia uważała to dobrze i instynktowo odgadła, jak wielką mu sprawiła przyjemność, zaczem i w niej odezwało się tego rodzaju przyjazne dla niego uczucie, jakie miewamy dla tych osób, które radzibyśmy protegować, zarazem zaś, skutkiem naturalnego rozwoju poruszeń ludzkiego serca, uczuła do niego pewne zaufanie, którem dzięki otrzymanemu wychowaniu zazwyczaj nie była rozrzutną.

Genia nie wspomniała mu dotyczczas ani jednem słówkiem o Florze, bo musiałaby się była usprawiedliwiać, dlaczego od czasu pogrzebu ich ojca u niej nie była a toby musiało było zachmurzyć ich konwersacyę, ale teraz, mogąc już mówić z zaufaniem do niego i będąc pewną, że wszystko przyjmie od niej bez gniewu, spytała o nią, dodawszy do tego kilka słów bardzo przyjaznych.

Balcerek dopiero teraz sobie przypomniał instrukcyę swej siostry, ale ją sobie dobrze przypomniał, jakoż odpowiedział jej bardzo przytomnie:

— Moja siostra wyjechała właśnie dziś do Warszawy.

Siedzący po drugiej stronie obok Geni młody Zaklika usłyszał te słowa i zapytał Balcerka głosem, w którym drżało pewne wzruszenie:

— Jakto? pańska siostra wyjechała... i na długo?

A Balcerek, chcąc jak najlepiej wypełnić swą misyę, odpowiedział mu na to:

— To trudno wiedzieć. Pojechała na teraz do ciotki, która bawi w Warszawie, i zapewne z nią gdzieś pojedzie do kąpiel, ale nie dziwiłbym się, gdyby się osiedliła gdzieindziej i tutaj już nie wróciła. Pobyt tu na wsi jej wcale nie odpowiada, tutaj straszna panuje niewola, tu nawet o najzwyklejszych rzeczach nie można mieć swego własnego zdania, bo inni o tem rozumieją inaczej i każdego takiego, kto się z nimi nie zgadza, uważają za swego osobistego wroga a zarazem za burzyciela publicznego spokoju.

Ignaś tych ostatnich słów już nie słyszał, ale po jego zmienionej twarzy, którą od Balcerka odwrócił i ku talerzowi pochylił, widać było dobrze, że już zaczął się smarzyć.

Balcerek to zauważał i bardzo był kontent, że tak doskonale swoją missyę wypełnił; ale tymczasem Genia znowu zabrała głos i będąc pewną, że teraz będzie słuchaną, zaczęła mu wykładać obowiązki człowieka względem swego społeczeństwa. Wykład jej był prawie kontynuacyą tych opinii jej ojca, któremi usiłował Balcerka przekonać, że między teoryą a praktyką zachodzi wielka różnica i że można pewne zasady wykładać w dziennikach, w xiążkach a nawet w dyskussyach prywatnych albo i publicznych, ale nie idzie za tem, ażeby było wolno wprowadzać je w praktykę, bo społeczeństwo ma swoje prawa i obyczaje i nie pozwala na to, ażeby je każdy według swojego widzimisię naruszał. Wyszedłszy z tego punktu widzenia, powiedziała mu wreszcie całkiem otwarcie, że oni wielki błąd popełnili, upierając się przy cywilnym pogrzebie swojego ojca, i że tak postępując, tylko sobie samym zaszkodzą, bo nie przekonają nikogo a wszystkich przeciwko sobie oburzą

Balcerek, który nie znał różnicy pomiędzy teoryą a praktyką. burzył się zwykle w swem wnętrzu, jeżeli mu ktokolwiek inny krytykował jego zasady. ale od Geni przyjął wszystko jaknajuprzejmiej, bo był przekonany, że mu to mówi z dobrego serca i z szczerej dla niego przyjaźni; przyznał jej nawet pod koniec obiadu, że ze stanowiska interesów prywatnych ma słuszność i dał jej do zrozumienia, że jest jej wdzięcznym za dane mu ostrzeżenia, bo widzi w nich dowód jej niezwykłego rozsądku i wielkiej łaskawości dla niego.

A kiedy wstano od stołu, oboje byli ze siebie kontenci: ona, bo jej się zdało, że go z czasem nawróci i kiedyś to z triumfem ogłosi Firlejom i xiędzu Prandocie — a on bo znalazł u niej prawdziwą sympatyę, tak dla swoich xiążeczek, jak i dla siebie, czego się spodziewał a nawet dotąd nigdy o tem nie myślał.

Jakoż zaraz po obiedzie się wymknął i odjechał, ażeby czemprędzej zdać sprawę ze swojej missyi swej siostrze.

Ale był tam ktoś, który nie był kontent ze siebie — a to był Ignaś.

Niespodziewana a nawet wcale nie przeczuwana wiadomość, że Flora wyjechała nie uprzedziwszy o tem nikogo, że wyjechała na długo a może nawet na zawsze, odurzyła go — a jednocześnie zalała jego serce całą powodzią uczuć, z których nie umiał sobie zdać sprawy. I był jak człowiek pijany, któremu się jakieś myśli kłębią po głowie, nie myśli lecz widma myśli, niejasne, nieokreślone, nieprzystępne pojęciu. Błąkał się jeszcze jakiś czas po pokojach, lecz widząc, że jest wcale nieprzytomny, że nie słyszy, co inni mówią, nie rozróżnia nawet dobrze ich osób, poszedł do siebie na górę i powiedział służącemu, aby nie wpuszczał nikogo do niego.

Wszystko, co znika przed nami, budzi w nas przedewszystkiem melancholijne uczucie. Żałujemy, że znikło — i pragniemy, ażeby wróciło. Ten żal i to pragnienie działają na naszą wyobraźnię — a wyobraźnia, pracująca pod wpływem tych uczuć, usuwa w coraz więcej ciemniejszą noc niepamięci niedostatki i wady, które zniknionemu przedmiotowi były właściwe, a coraz żywszemi barwami maluje wszystkie jego zalety.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm krajowy.

Kwestja niezwołania Sejmu.

Komisja administracyjna (ref. wiceprezes komisji, p. Gustaw Romer), załatwiła w piątek wniosek p Grossa w sprawie niezwołania Sejmu w roku 1891. Komisja, podzielając w zupełności motywa, wypowiedziane przez wnioskodawcę, uważa za rzecz koniecznie potrzebną, aby Sejm prawa swe wyraźnie zastrzegł i na ich naruszenie wskazał. Koniecznem to jest tembardziej, że w przeciągu ostatnich kilku lat niezwołanie Sejmu powtarza się już po raz drugi.

Wprawdzie niema wcale podstawy do tego, aby przypuszczać, że rząd z intencją nie uczynił zadość przepisom statutu krajowego i w roku przeszłym nie zwołał Sejmu krajowego. Komisja podnosi bowiem w swem sprawozdaniu, że okoliczności wyjątkowe i ważne, które wpłynęły na przedłużenie obrad Rady państwa, a przeszkodziły wcześniejszemu zebraniu się Sejmu, są powszechnie znane. J. E p Namiestnik wskazał też na nie w pierwszej swej przemowie na obecnej sesji i zapewnił, iż rząd dalekim był od zamiaru ukrócania jakichkolwiek praw krajowych, a zarazem zaznaczył, iż zamiarem jest rządu, aby fakt niezwolania Sejmu w przyszłości się nie powtórzył.

Komisja przyjmując to oświadczenie do wiadomości z całą dobrą wiarą i szczerą ufnością, oświadcza, że stwierdzić należy fakt, iż Sejm nie był w czasie należytym zwołany, a zarazem zaznaczyć, że niewątpliwie byłby się znalazł w ciągu roku stósowny czas na odbycie sesji sejmowej, gdyby rząd z góry był ułożył plan całej parlamentarnej kampanji z uwzględnieniem zadań, które Rada państwa miała załatwić.

Komisja podnosi następnie, iż niezwołanie Sejmu na doroczną sesję jest nietylko teoretycznie naruszeniem praw kraju, konstytucją zagwarantowanych, ale i praktycznie przynosi wielką szkodę gospodarstwu krajowemu i działalności wszystkich ciał naszych autonomicznych. Bez zezwolenia Sejmu pobór krajowych dodatków do podatków jest bezprawny i nie powinien mieć miejsca. Liczne nasze ciała autonomiczne potrzebują uchwał Sejmu do poboru swych dochodów, płynących z rozmaitych opłat i t. p. Jeżeli Sejm tych uchwał w należytym czasie nie powźmie, to — zdaniem komisji — gospodarka powiatów i gmin narażoną jest na szkodliwy zastój i dotkliwą stratę. W kraju naszym, przez tak długi szereg lat pod każdym względem zaniedbanym, przedstawiają się liczne pola do działania, na które też reprezentacja kraju troskliwą swą uwagę zwróciła.

Niezwołanie Sejmu może pociągnąć za sobą ten skutek, że cała ta działalność, tak dla kraju ważna i pożyteczna, dozna wstrzymania, a przynajmniej opóźnienia ku wielkiej szkodzie kraju. Dlatego też tak ze względu na zagwarantowane prawa konstytucyjne kraju, jak i na najważniejsze jego interesa moralne i materjalne domagać się usilnie — zdaniem komisji — należy, aby Sejm co roku na sesję zwyczajną był zwoływany i aby mu dano czas dostateczny do spełnienia licznych a ważnych czynności, do których konstytucją jest powołany. Zastrzedz się również — zdaniem komisji — należy, że odbywająca się sesja ma tylko zastąpić sesję z roku 1891, że zatem w roku bieżącym zwołaną będzie druga sesja, na którejby daną była możność i dostateczny czas do uchwalenia budżetu krajowego na rok następny. Żądanie to wyraził stanowczo książę marszałek w mowie zagajającej sesję sejmową, a żywić trzeba nadzieję, że życzeniu temu, zgodnemu z najważniejszemi interesami kraju, zadość się stanie.

Wydział krajowy, który już nieraz, w poczuciu swego względem kraju i Sejmu obowiązku, upominał się usilnie u rządu o zwoływanie i dłuższe trwanie sesyj sejmowych, powinien — zdaniem komisji — i nadal w razie uznanej przez siebie potrzeby przypominać rządowi zwołanie sesyj sejmowych i starać się wyrobić, aby Sejmowi danym był dostateczny czas dla jego czynności. Wydział krajowy użyje niewątpliwie wszystkich tych środków, jakie konstytucja wskazuje, w celu poparcia tak żywotnych interesów kraju. Komisja uważa tedy wniosek p. Grossa, jako uzasadniony i wnosi jego uchwalenie z opuszczeniem ustępu, w którym domagał się wnioskodawca, aby Wydział krajowy sprawę zwołania Sejmu ewentualnie i deputacją do Najj. Pana poparł.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o regulacji rzeki Biały i obwałowaniu Dunajca

W roku 1870 uchwalił Sejm projekt ustawy o regulacji rzeki Biały i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca. Ustawa ta nie otrzymała jednakowoż najwyższej sankcji z tego powodu, iż projekt ten wymagał udzielenia 60% zasiłku bezpośrednio ze skarbu państwa, podczas gdy ministerstwo rolnictwa oświadczyło się kilkakrotnie zasadniczo za subwencjonowaniem tego rodzaju robót z państwowego funduszu meljoracyjnego w wysokości 50% kosztów robót górskich, a 30% kosztów robót regulacyjnych. Na skutek ponownego przedstawienia Wydziału krajowego, ministerstwo rolnictwa odmówiło wprawdzie udzielenia 60% zasiłku państwowego w drodze osobnej ustawy państwowej, ale w uwzględnieniu okoliczności, że przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż nietylko boczne potoki, wpadające do Biały, lecz także sama Biała, posiadają charakter wód górskich, postanowiło ministerstwo podwyższyć zasiłek z państwowego funduszu meljoracyjnego do 50% kosztów także na te roboty, które do właściwych zabudowań potoków górskich nie należą.

Nadto w uwzględnieniu tego, że zamierzona regulacja Biały służyć ma nietylko interesom kultury krajowej, lecz także interesom spławu, przyrzekło ministerstwo spraw wewnętrznych udzielić dla tego przedsiębiorstwa datek z dotacji budowli wodnych, w wysokości 10% kosztów regulacji samego łożyska Biały, preliminowanych na 1,212 000 zlr.

Chcąc rządowi ułatwić doprowadzenie do skutku zaprojektowanej przez namiestnictwo regulacyj 14 rzek galicyjskich, — postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt ustawy o regulacji rzeki Biały i uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca, zgodnie z decyzją ministerstwa rolnictwa.

Koszta prelimowane są na 1,789.000 zlr., a roboty wykonane być mają jako przedsiębiorstwo krajowe.

Fundusz krajowy przyczyni się do kosztów datkiem w wysokości 30%, zaś strony interesowane datkami w wysokości 10%. Czas budowy oznaczy Wydział krajowy w porozumieniu z administracją państwową.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o nauczycielach wędrownych rolnictwa.

Dalszem przedłożeniem Wydziału krajowego jest sprawozdanie o nauczycielach wędrownych do nauki gospodarstwa wiejskiego za rok 1891.

Wydział krajowy podnosi w tem sprawozdaniu, że instytucja nauczycieli wędrownych rolnictwa jest u nas jeszcze zbyt młodą, a włościanie nasi jeszcze zbyt niedowierzająco przyjmują pouczenia o postępowem gospodarstwie, ażeby już teraz można o rzeczywistych widocznych skutkach tej instytucji u nas sąd sobie wyrobić. Nauczyciel wędrowny przyjeżdżając po raz pierwszy do wsi, rzadko kiedy potrafi zaraz przy pierwszem swem pouczeniu doprowadzić do tego, ażeby słuchacze zwracali się do niego z jakiemi zapytaniami, dopiero po dłuższem zetknięciu się nauczyciela z włościanami i kiedy ci przekonają się, że nauczyciel jest gospodarzem praktycznym i zna rzeczywiście ich stosunki, następuje większe zainteresowanie się nauką, a słuchacze okazują chęć otrzymania od nauczyciela pewnych rad i wskazówek, któreby w życiu praktycznem, w gospodarstwie swem stosować mogli. Zainteresowanie się to objawia się zwykle i w wyższym stopniu dopiero wtedy, gdy nauczyciel po raz drugi do tej samej gminy, celem udzielania pouczeń, zjedzie; wtedy stawiają już włościanie różne pytania nauczycielowi, a nawet poczynają z nim o sprawach rolniczych dyskutować, objawiając w wielu wypadkach zrozumienie rzeczy i sąd jasny.

Wydział krajowy stwierdza zainteresowanie się włościan naukami udzielanemi im przez nauczycieli wędrownych; w wielu miejscach wprowadzają włościanie lepszy sposób uprawy roli, zaczynają używać z powodzeniem nawozów sztucznych, — chociaż z ubolewaniem podnosi Wydział krajowy, iż włościanie wyzyskiwani są przez niesumiennych handlarzy.

Wydział krajowy wyraża nadzieję, że instytucja wędrownych nauczycieli przyniesie krajowi spodziewane owoce, mianowicie kiedy liczba nauczycieli wędrownych odpowiednio do rzeczywistej potrzeby powiększoną zostanie. Wydział kraj. postępując ostrożnie i oczekując na pozytywne wyniki dotychczasowej działalności kraj. nauczycieli wędrownych, które spodziewa się stwierdzić w r. b, nie przedkłada Sejmowi na razie wniosku na powiększenie liczby krajowych nauczycieli wędrownych i zapewnienia im ich bytu.

Sprawozdanie Wydziału kraj. o szkołach rolniczych w Dublanach.

Wydział krajowy przedłożył również Sejmowi sprawozdanie z czynności, odnoszących się do krajowych szkół rolniczych i folwarku w Dublanach.

W myśl polecenia sejmowego w roku 1890 wnosi Wydział krajowy obecnie, aby Sejm polecił mu przystąpić bezzwłocznie na podstawie przedłożonych planów i kosztorysów, wynoszących sumę 68.400 zlr., do budowy internatu dla 40 uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod warunkiem, jeśli rząd na budowę tę udzieli subwencji w wysokości połowy potrzebnej kwoty, t. j. w sumie 34.200 zlr. Ponieważ Sejm już w roku 1890 przeznaczył na ten cel 10 000 zlr., przeto obecnie żąda Wydział krajowy dalszego kredytu w kwocie 24 200 zlr.

Na pokrycie kosztów budowy domu mieszkalnego dla profesorów, żąda Wydział krajowy kredytu w kwocie 5.750 zlr.; na restaurację kaplicy i na jej urządzenie 600 zlr.; zaś na budowę śpichlerza 5.000 zlr.

Ponieważ internat w szkole dublańskiej może wejść w życie dopiero w roku szkolnym 1893/94, przeto Wydział krajowy wstrzymał się na razie z przedłożeniem Sejmowi regulaminu dla tego zakładu, zwłaszcza, że może on być zredagowanym dopiero po uchwaleniu przez Sejm zasad, na podstawie których internat w Dublanach ma być wprowadzony. Równocześnie z tym regulaminem przedłoży Wydział krajowy polecony przez Sejm projekt reorganizacji etatu osób i płac nauczycieli szkoły dublańskiej i dublańskiego internatu.

Z komisji drogowej.

Komisja drogowa rozdzieliła referaty w ten sposób, iż sprawozdanie z czynności dep. drogowego Wydziału kraj. otrzymał p. Wł. Koziebrodzki; o zmianie ustawy o dojazdach kolejowych, p. Jaworski; o subwencjonowaniu dróg zakopańskich p. W. Gnoiński; o reorganizacji oddziału technicznego Wydz. krajowego p G. Romer; o mycie w Podwołoczyskach p. Gniewosz; o datkach dobrowolnych na kolej transwersalną w powiecie sądeckim i nowotarskim p. Sala; wniosek p. Huryka o zniesienie myt na drogach krajowych, p. Jędrzejowicz.

Konferencja w sprawie niedostatku.

Wczoraj w niedzielę odbyła się w gmachu sejmowym konferencja posłów z zachodniej Galicji, celem wspólnego porozumienia się, w jaki sposób możnaby ulżyć niedostatkowi w zachodniej części naszego kraju.

Komisja gminna uznając ofiarność gminy miasta Krakowa, zwłaszcza co do budowy nowego teatru, wnosi projekt do ustawy, mocą której gmina miasta Krakowa pobierać będzie 10% od dochodów od przedstawień wieczornych a 5% od przedstawień popołudniowych, jak długo będzie właścicielką teatru. Sprawozdawcą jest p. Wł. Koziebrodzki.

Taż sama komisja przydzieliła wniosek p. Potoczka do referatu p. Fruchtmanowi.

„LA RUSSIE".

Przez

ARMANDA SYLVESTRE.

Wśród ozdobnych publikacyj tegorocznych zwraca uwagę wielka illustrowana księga pod tytułem „La Russie". Autorem jej wytworny poeta Armand Sylvestre, znany z dramatów, powieści i zbiorów poetycznych, ilustratorem biegły rysownik Henryk Lanos. Obaj zeszłego lata odbyli podróż do Rosji, zwiedzili Petersburg, Moskwę, Niżnij Nowogród i inne miasta. Poeta opisał wrażenia, jakich doznał pod wpływem atmosfery północno-wschodniej, tak odmiennej od świata europejskiego; rysownik naszkicował mnóstwo typów i krajobrazów miejscowych. Z powrotem droga wypadła na Polskę: Warszawa stała się dla turystów tem, czem była niegdyś Kapua dla Hannibala.

Gościnność rodzin polskich, wdzięki Warszawianek, wreszcie ten prąd elektryczny, wypływający zarówno z tradycji, jak z jedności cywilizacyjnej, wszystko to oczarowało podróżników. Armand Sylvestre poświęcił Warszawie kilkanaście stronnic pełnych żarn; wyraża w nich szczere współczucie; ubolewa nad losem nieszczęśliwej Polski, jęczącej pod przemocą. Te objawy życzliwości sprawiły, że dzieło zakazane zostało w całem państwie rosyjskiem, nie wolno nawet w pismach warszawskich wspomnieć o tej publikacji.

Pomijamy opisy Moskwy i Petersburga, wierne zapewne, jaskrawe, a przerażające dla Europy, pokazują bowiem niesłychany fanatyzm religijny, obok najbałamutniejszej idei o duchu prawdziwie chrześcijańskimi, przystępujemy od razu do ustępu, który naraził dzieło na ostracyzm.

Zaledwie, że poeta wjechał na ziemie dawnej Polski, a już lżejszą oddycha piersią. Nie mówi on wcale o polskości, ale czuje mimo wiedzy jakiś europejski powiew, bez którego tęskno mu było.

„Nagle fantasmagorja Wschodu, mówi on, znika z przed oczu moich. Przedemną roztacza się szeroki i pusty krajobraz, dalej przysłonięty cienistym lasem. Na ziemi tu i owdzie kępki żółtych i modrych kwiatków, barwy miłej dla oka. Ta przyroda spokojna, pełna wdzięku, przypomina mi zrazu piękne lasy francuzkie z tą różnicą, że tu sosny wyższe, a rozrzucone w pośród nich niezliczone brzozy, niby srebrzyste filary podpierają, rzekłbyś, ciemno-zielone, łukowate sklepienia.

„Jesteśmy w Biało-Rusi Spotykamy tu na stacjach całe chmury wygnanych żydów, w długich zszarzanych opończach i kaszkiecikach z długą rozczochraną brodą. Kobiety i dzieci siedzą skulone na tobołkach, obszytych w zgrzebne płótno, tulą się do siebie, przestraszone tem, co ich czeka.

„Inaczej wyglądali ci, co śpiewali niegdyś *Super flumina Babyllonis*: prześladowanie religijne rzuca na ofiary niejaką aureolę; nie mają tego uroku ofiary walk finansowych.

„Inne wrażenia — ciągnie turysta — bolesne dla patrjotycznych uczuć francuzkich, zakrwawiły nam serca, pociąg unosi nas przez miejsca pamiętne klęską naszą. Ta przestrzeń okiem niezmierzona, pokryta dziś zielenią i kwieciem, to owo straszliwe pole odwrotu wielkiej armji, gdzie przeciągały szczątki konającej epopei cesarskiej, gdzie w zaspach śnieżnych więzły armaty, które grzmiały zwycięzko na dwóch kończynach świata! To olbrzymia kostnica naszych batalionów, zlana krwią ojców naszych, wielkie cmentarzysko, drogie nam Termopyle.

„Nadeszła noc osrebrzona księżycem, już nie noc podbiegunowa, jak w Finlandji, gdzie zorza wieczorna nie gaśnie, ale noc podobna do naszych, błyszcząca mirjadami gwiazd. Drzewa na widnokręgu, to istne pułki cieniów; zda się maszerują naprzeciw nas ściśniętym szeregiem, z karabinem wspartym o ramię. Powyżej drobna chmurka drgnie od czasu do czasu, jak rozwinięty sztandar. Nie słychać bębnów w tym pochodzie milczącej armji. Szereg niekiedy przerwany, snać niewidzialna kula sprawiła nagle wyłom. Grenadjery przyśpieszają kroku, spłaszczają się na dół, coraz niżej a niżej, aż wreszcie nikną w otchłani.

Wielka przestrzeń spokojnej wody roztacza się jak metal roztopiony, błyszczy jak olbrzymi miecz, porzucony płasko na ziemię.

Jesteśmy w Berezynie!

Zorza poranna rozjaśnia szeroki krajobraz. Grupy sosen, rysują czarne sylwetki na różowem tle nieba: wszystko to odbite w wodzie, tworzy jaskrawe plamy. Wkoło bagna zarosłe wrzosem wodne ptactwo podlatuje z gniazd w górę; obraz piękny, lecz dziki.

„Ziemia ta sapowata, prawie czarna, poprzecinana stawami. Dalej był, jak widać, las, z wytrzebionych drzew zostały tylko pniaki. Tu i owdzie rozsiane krzyże, ślady odwiecznych burz, jakie tędy przeciągały. Wielkie pobojowisko, snać lud przez długie lata walczył na niem o wolność. Wieśniacy pochyleni nad zagonem zbierają jakieś zboże; wśród nich krzątają się kobiety w czerwonych spódniczkach. Na łące pasą się konie, pół dzikie z długą grzywą. W powietrzu wielki drapieżny ptak ugania się za skowronkiem. Wszędzie symbol przemocy, trzeba tylko umieć patrzeć i zapamiętać".

Zadumany o Berezynie, poeta ani spostrzegł, kiedy pociąg stanął na Pradze pod Warszawą. Słońce chyliło się już do zachodu

— Jesteśmy w Polsce! — woła uradowany turysta — jeszcze nie dosięgliśmy Warszawy a już łuna uderza od niej. Warszawa! — powtarzają wszyscy. Otóż i Praga, stąd Suwarow po krwawej rzezi, doniósł Katarzynie, że Polska przygnieciona!

Poeta wlepił oczy, wszystko zajmuje go żywo, podziwia szerokość Wisły i ogromny most łączący dwa wybrzeża — pociąg zatrzymał się przed dworcem.

— Ledwie że wysiadłem z wagonu — mówi Sylvestre — a czuję już, że tu wszystko inaczej. W Petersburgu ani w Moskwie, nie widziałem kwiatka, a tu podają nam śliczne róże w lekkich koszyczkach. Mamże wyznać prawdę: oczy moje nie spotkały dawno delikatnych rysów niewieścich, połysku czarnych włosów, płomienistych źrenic, a bardziej jeszcze tych wytwornych ruchów, nadających urok całej postawie. Wszystko to stanęło nagle przedemną, na widok młodych córek i dorodnych małżonek, przybyłych na spotkanie mężów i ojców. Cudnyż to obraz: te ramiona wyciągnięte do uścisku, ten radosny uśmiech na ustach, te lica zarumienione, drgające życiem. Kobiety, kwiaty, radość powrotu! sądziłem, że jestem w mej ojczyźnie.

Wieczorem jedliśmy poziomki, wielkie, zaprawne wonią ananasu, takich nie widziałem od miesiąca.

Wszystko tu cieszy podróżnika. Z przyjemnością wsiada do dorożki w której może pomieścić się wygodnie, nie potrącając kapeluszem o pudło; zuchwalce rącze konie, biegnące prosto bez wykręcania na bok głową i zręcznego stangreta w chędogiej odzieży, niepodobnego wcale do mużyka w płaskim zabrudzonym kapeluszu.

Sylvestre nie traci czasu — stanął o ósmej wieczorem w Warszawie, a nie odetchnąwszy z podróży, pospiesza do Doliny Szwajcarskiej, gdzie podziwia znowu wdzięki kobiet przy świetle elektrycznem. Nazajutrz o ósmej rano, biegnie już do Saskiego ogrodu, który i wielkim rozmiarem i okazałością drzew, i zarysem ulic, przewyższa — jak to przyznaje sam paryżanin — park Monceau najcelniejszy z ogrodów paryzkich. Tu nowe czarodziejstwa! Warszawianki w rannym stroju przechadzają się, pijąc mineralne wody. Orkiestra przygrywa wesoło.

Opuszcza turysta ogród, tu znów jakoś inaczej ubrany stoi ogorzały kozak, w baraniej czapce z kindżałem u pasa. Dalej wpada w rojowisko żydów, których nie jest, jak widać, zwolennikiem. Z tej nowej Jerozolimy, każe się wieść na cmentarz powązkowski. Ta metropolja miłe zrazu sprawia na nim wrażenie.

— Piękne trawniki dokoła pomników, przedstawiają — mówi poeta, niejaki wdzięk pozagrobowy. Jak we wszystkiem tak i w tem, Warszawa okazuje wysoki smak artystyczny. Posągi rozrzucone po tym wspaniałym ogrodzie, wyobrażają nam jakoby wytworne społeczeństwo, które poza obręb życia uniosło tradycje swoje. Mijam długi szereg grobowych willi, opasanych wieńcami wonnych kwiatów, nad któremi filozoficznie kołyszą się motyle.

Dalej spostrzegam ustroń pustą, szczególnem otoczoną poszanowaniem. Tu spoczywają ofiary ostatnich zapasów, męczennicy niepodległości narodowej, bohaterowie 1831 roku. Okrutny król — mieszczanin — Ludwik Filip przyklaskiwał sobie cynicznie, że więcej przyczynił się do tryumfu Rosji zwodząc Polaków nadzieją urojonego wsparcia, niż cała armja zwycięzka".

Myli się tu autor. Wielki grób wspólny, który widział, odwiedzany ze czcią, mimo że przystęp do niego ściąga prześladowanie, wielki ten grób, obejmuje zwłoki ofiar poległych w r. 1861 na ulicach Warszawy. Kości bohaterów 1831 roku, rozsiane po całym kraju, nie mają osobnego miejsca na cmentarzu powązkowskim. Przebaczmy cudzoziemcowi tę pomyłkę, a bądźmy mu wdzięczni, za wyrazy szczerego współczucia.

„Pragnąłbym jako Francuz, ciągle Sylvestre, przebłagać te cienie, przez pamięć na tych, którzy jak wielki Tadeusz Kościuszko, wspierali w r. 1799, nasz wielki ruch powstańczy, który jak książe Poniatowski na polach Lipska i na brzegach Elstery wytaczali krew za Francję!"

I tu nowa pomyła. Kościuszko jak wiadomo, nie mięszał się czynnie do rewolucji francuzkiej Po śmierci Katarzyny II. uwolniony z więzienia petersburskiego, udał się do Ameryki, gdzie przebywał w roku 1799.

Zwiedza następnie Sylvestre, zbiory i wystawy sztuk pięknych. Zatrzymuje się nasamprzód w pałacu Krasińskich; podziwia tu obrazy Van-Dyka, Gericault'a, a szczególniej arcydzieło Werneta, przechodzące wartością olbrzymie sumy z algerskich tryumfów, zachowane w muzeum wersalskiem. Zaznacza potem obecny rozwój sztuki. „Ruch artystyczny w Polsce, mówi autor, zasługuje na uwagę, dość tu wspomnieć słynną zimę Chełmońskiego. Zwiedziłem wystawę współczesną, malarze i rzeźbiarze, po większej części młodzi, okazują talent rokujący wielkie nadzieje Wymienimy tu pp. Rapackiego, Andrzejkowicza, Fałata; ostatni z nich niepospolity akwarelista. Te perjodyczne wystawy, urządza człowiek wielkiego serca i wysokiego smaku artystycznego, p. Lucjan Wrotnowski. Dzięki jego staraniom, na wystawie Berlińskiej urządzono osobną sekcję polską, czego dotąd nie bywało, od czasu jak istnieje Towarzystwo Sztuk pięknych w Warszawie. Tym sposobem utrzymuje się poczucie narodowości. Pokonani, w dziedzinie sztuki dają pierwszy odwet zwycięzcom, a narodowi swemu szlachetną przynoszą pociechę".

Seweryna Duchińska

(Dokończenie nastąpi).

KONCERT
WŁADYSŁAWA ZELEŃSKIEGO
W WARSZAWIE.

Ostatni koncert Żeleńskiego w Wielkim Teatrze warszawskim dla publiczności był długopamiętnem zjawiskiem, dla samego kompozytora prawdziwym trjumfem.

Wszystkie krytyki bez wyjątku, to jeden harmonijny chór pochwał, harmonijny, jakby go sam mistrz Żeleński skomponował, rozpisał na pióra i sam nim dyrygował A pióra to nielada, dzierżyli je bowiem w rękach pp. Zygmunt Noskowski, W. Bogusławski, Kleczyński, Ciechomski, Poliński, Stattler...

Trudno być krytykowanym lepiej — raz dla tego, że trudno o lepszych znawców, a powtóre, że trudno o większe uznanie i pochwały.

Z ocen wyjmiemy charakterystyczne ustępy. Zygmunt Noskowski zastrzegłszy się, że to, co zapisze „ma na celu poinformowanie ogółu, nie zaś wyrokowanie o dziełach artysty, który stoi zbyt wysoko, aby mu pobieżne uwagi na coś przydać się mogły" mówi o „Goplanie," operze, nad którą Żeleński pracuje obecnie.

Jakaś dziwna świeżość tchnie z tej muzyki. Zda się, iż wraz z falą dźwięków, spływa na nas ożywcza rosa wprost z jeziora, nad brzegi, którego zawiódł nas kompozytor. A cóż mówić mam o charakterystycznej, a pełnej młodzieńczej werwy pieśni Grabca? Jest to perła wysokiej wartości i chlubę swemu twórcy przynosząca.

Dalej pisze Noskowski:

Szereg pieśni z towarzyszeniem fortepianu stanowił dopełnienie wysoce zajmującego programu, który nas jeszcze raz przekonał o ciągłej i nieustannej pracy, oraz o znakomitym rozwoju talentu mistrza.

W. Bogusławski pisze:

W rozwoju talentu Władysława Żeleńskiego występuje stale jeden rys nader znamienny: oto twórczość znakomitego kompozytora nie zna zesłabnięć, omdlewań i utrzymuje się niezachwianie na wyżynach, na które ją uniosło od samego początku natchnienie, z rodzimego zaczerpnięte świata. Jest to twórczość nawskróś oryginalna, świadoma zarówno celu swego, jak dróg, do tego celu prowadzących: zboczeń żadnych w niej nie spotykamy, ani kompromisów z upodobaniami chwili bieżącej. Poezja jest w niej gwiazdą przewodnią, od której Żeleńskiego żadne modne hasła odciągnąć nie zdołały, a którą podsłuchuje w otaczającej go przyrodzie, w pieśniach bezimiennych, płynących z duszy ludu nutą wesela lub smutku przez pola i knieje, w muzyce słowa wielkich wieszczów. Źródła natchnienia są u Żeleńskiego zawsze czyste, — dlatego i to, co tworzy, unosi się nad poziomy polotem, który stał się już stylem twórcy. Po tym stylu można Żeleńskiego poznać odrazu: jest w nim coś podniosłego, szlachetnego, co go wśród równych nawet talentów wyróżnia, coś co słuchaczowi zasób myśli pomnaża i skarbnicę jego uczuć wzbogaca. Największym zaś wdziękiem tej twórczości, sprawującym, że trafia ona do każdego serca i do każdej głowy, jest właśnie osiągnięta już dziś doskonała harmonja między uczuciem i myślą, między natchnieniem i wiedzą.

I dalej: Koncert Władysława Żeleńskiego powiódł się pod każdym względem wybornie. Teatr był zapełniony słuchaczami, żywo interesującymi się wynikami twórczości znakomitego kompozytora, któremu nie szczędzono ani oklasków, ani wszelkich innych zachęt do dzielenia się z Warszawą co pewien czas plonem, na niwie prawdziwej sztuki zebranym.

O pieśniach Żeleńskiego pisze St. Ciechomski:

Pieśni te stawiają Żeleńskiego obok najpierwszych pieśniarzy chwili obecnej. Rzecz to niewątpliwa, że opatrzone tłumaczeniem tekstów staną się ozdobą literatury europejskiej.

Stattler pisze:

„Przedewszystkiem zastanawiają nas dwie cechy charakterystyczne: szlachetność, tak idei muzycznych, jak szaty, w jaką te idee są przyobleczone, oraz indywidualność, dzięki której ów pierwiastek swojski, tak miły, a odzywający się wyraziście u Żeleńskiego, nie krępuje bujniejszych jego polotów, lecz przetapia się w pomysły oryginalne i świeże.

Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć więcej wyjątków z wyszczególnionych recenzyj, musimy też kilka innych pominąć zupełnem milczeniem; to jednak cośmy powyżej podali, wystarczy aby dać poznać, jak przyjęli ostatni koncert genjalnego kompozytora najpoważniejsi krytycy warszawscy. Co do publiczności, to, jak nam natychmiast doniesiono telegraficznie, entuzjazm w teatrze panował niebywały, powtarzać musiano wiele numerów, a miasto ofiarowało Żeleńskiemu w dowód hołdu dla jego pierwszorzędnego talentu wspaniały wieniec. — W końcu podnieść należy, że wykonanie, według oceny krytyków było świetne, a wiadomo, jak inaczej wygląda rzecz wykonana licho, a inaczej rzecz wykonana dobrze. Dla wielkich dzieł potrzeba prawdziwie operowej orkiesty i prawdziwie operowych śpiewaków — — Kraków tego dotąd nie posiada.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Słynny malarz węgierski wykończył szkic do obrazu „Zajęcie kraju przez Madziarów", przeznaczonego dla parlamentu w Peszcie. Obraz ten ma około siedmiu metrów. Na prawo znajduje się książę Arpad konno i spogląda dumnie na składających mu hołdy Słowian, otoczony gronem bohaterów węgierskich, również na koniu siedzących. W całym obrazie jest podobno wiele ruchu i życia, a postacie odznaczają się trafną charakterystyką. Munkascy wybudował sobie obecnie wspaniałą pracownię w Neuilly i tam będzie wykończał wspomniany obraz.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Tutejsze zarządy kolejowe, otrzymały zawiadomienie, aby wstrzymały wszelkie transporty zboża na rosyjskie linje kolejowe: orłowsko-griazską, kozłowo saratowską, riaziansko kozłowską, orenburgską i złotoustowską. Wyjątek stanowią tylko ładunki zboża, wysyłane przez komitet głodowy i Czerwony krzyż.

* Do komitetu Towarzystwa muzycznego wybrani zostali: hr. Rzyszczewski, Michał Herz, Aleksander Feist i Gustaw Roguski.

* Do zakładu dra Bujwida w ciągu miesiąca lutego przybyło 21 osób, pokąsanych przez psy wściekłe. Ośmiu pacjentów pochodzi z samej Warszawy. Jak dotąd wszystkie osoby, jeżeli udały się o pomoc, w samym zaczątku choroby, zostały wyleczone i instytut dra Bujwida oddaje wielkie usługi ludzkości.

* W piątek odbyło się posiedzenie komitetu budowy kościoła Wszystkich Świętych pod prezydencją ks. arcybiskupa Popiela. Według sprawozdania proboszcza ks. Matuszewskiego znajduje się obecnie w kasie 34 000 rubli i komitet postanowił przystąpić do budowy wież. Roboty rozpoczną się na wiosnę.

KURJER PARYZKI

* Przed sądem przysięgłych w Farbes, toczy się nadzwyczaj zajmująca sprawa, o której wszystkie dzienniki paryzkie podają sprawozdania wyczerpujące. Podajemy ją tutaj w skróceniu.

W dniu 16 września 1891 r. spaliła się w Baguiéres de Bigorre, miejscu kąpielowem, piękna willa, należąca do p. Desiré. Z początku myślano, że to tylko prosty wypadek, lecz śledztwo sądowe wykryło, że willa została obrabowaną z kosztowności i złodzieje podpalili ją, celem zatarcia śladów. Wkrótce przyaresztowano sprawcę Henryka Ruyssens, członka wysoko poważanej rodziny w całej okolicy. Ten przyznał się do czynu i wymienił przytem kilku wspólników, swoich dobrych przyjaciół, panów: d'Uzer, d'Estingoy i trzech innych. Ci wszyscy wykazali jednak swoją niewinność, dzięki protekcji ojca jednego z nich, wysokiego urzędnika sądowego i na ławie oskarżonych zasiadł tylko sam Ruyssens. Proces potrwa parę dni i ciekawa rzecz, czy rozprawa wykaże zupełną niewinność przyjaciół Ruyssens'a lub też skutkiem nowych zeznań prokurator pociągnie ich do odpowiedzialności?

* Lord Dufferin, ambasador angielski, przybył już do Paryża i objął swoje obowiązki. Prasa paryzka wita go z całą uprzejmością i jest pewną, że szanowny gentleman potrafi usunąć wszelkie nieporozumienia między obydwoma rządami.

* Pogrzeb dwóch nieszczęśliwych ofiar Botteliera i Martinota, zamordowanych przez bandę Crampona odbył się kosztem municypalności. — Radykalni członkowie Rady miejskiej, nie chcieli pójść do kościoła i skutkiem tego po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kościele Notre Dame przeniesiono trumny do merowstwa 4 okręgu, zkąd pochód wyruszył na cmentarz.

KURJER LONDYŃSKI.

* Pisma angielskie obiega romantyczna opowieść, w której wypadki zaszły na wspak dotychczasowych tradycyj. Nastąpiło wykradzenie, nie kobiety wszelako, lecz — mężczyzny. Przed kilku tygodniami miał się odbyć ślub jednego z braci gubernatora banku angielskiego Wiljama Robertson Lidderdale z pewną młodą damą, należącą do arystokracji. W wigilję jednak ślubu pan młody znikł i niewiadomo było, co się z nim stało; przed kilku dopiero dniami wykryto, iż młodzieniec został uprowadzony przemocą przez rozkochaną w nim miljonową Amerykankę, która uwięziła go w swoim yachcie i trzyma w złotych okowach.

KURJER PETERSBURSKI

* W Kazaniu bawią obecnie specjalny korespondent gazety *Times* i drugi jednego z dzienników francuzkich, a to w celu obznajmienia się z istotnym stanem rzeczy pod względem głodu.

* W mennicy tutejszej wybito w ciągu r. 1891 monet złotych 544.018 sztuk, srebrnych 17,220.066 szt. i miedzianych 16,045.865 szt. razem na sumę 6.446,668 50 rubli.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Wysyłka żydów, nie mających prawa pobytu w Moskwie ukończy się z końcem maja r. b.

KURJER ODESKI.

* W Sewastopolu spuszczono na wodę nowy pancernik *Georgij Pobiedonosiec* (Jerzy Zwycięzca).

KURJER SOFIJSKI.

* Książe Ferdynand ma podobno niezłomne postanowienie udzielić amnestji wszystkim tym emigrantom, którzy w początku maja powrócić do kraju.

ROZMAITOŚCI

Rozwój telegrafu w roku 1891 m, według sprawozdania berlińskiego międzynarodowego biura telegraficznego przedstawia się jak następuje: Na początku roku zeszłego ogólna długość europejskich linij telegraficznych wynosiła 656.580, na całym zaś świecie 2,008,770 kilometrów. Cyfry te dotyczą tylko krajów, należących do międzynarodowej konwencji telegraficznej. W krajach pozaeuropejskich, łącznie z Ameryką Północną i republikami Ameryki południowej linje telegraficzne rozciągają się na długości 1,735.300 kilometrów. Jeżeli dodamy do tego telegrafy podwodne, pozostające w posiadaniu prywatnem (a na taki zbytek pozwala sobie *New York Herald*), otrzymamy, iż ogólna długość wszystkich bez wyjątku linij telegraficznych na kuli ziemskiej dochodzi do 3,981.215 kilometrów.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Izabeli, Leontyny p. i Longina; jutro: św. Cyrjaka i Tacjusza.

Rocznice.

Zygmunt Luksemburski, król węgierski, zostawszy cesarzem znalazł się w położeniu kłopotliwem. Zaplątany w wojnę z rzecząpospolitą wenecką, zagrożony wojną z Turcją, ściągnął na siebie przyjęciem korony cesarskiej nowych nieprzyjaciół w Erneście i Fryderyku, arcyksiążętach austrjackich. Dodać trzeba, że i Polska nieprzyjaźnie dla niego była usposobiona, pomna jego matactw podniecanych w zakonie krzyżackim przeciw Polsce. Przebiegły Zygmunt umiał sobie radzić i wykręcać się z każdego kłopotu. Gdy się dowiedział, że arcyksiążęta austrjaccy z królem Władysławem Jagiełłą przymierze zawarli, a doża wenecki o pozyskanie 500 jeźdźców przeciw Zygmuntowi u Władysława zabiegi czynił, zaczął Zygmunt łudzić Polskę przyjaźnią i obietnicami, że spór Polski z zakonem na jej korzyść załatwi. Władysław Jagiełło udał się do Sącza na zapusty, a z nim i żona jego Anna Cyllejska, siostra Aleksandra z mężem Ziemowitem, brat Korybut i wielu panów. Wówczas Zygmunt przybywa do Kezmarku i stara się o spotkanie z Jagiełłą. Po długiem wahaniu zgodził się Władysław na zjazd *w Lubomli, gdzie dnia 15 marca 1412 traktat zawartym został.*

Traktat ten zatwierdza wzajemną przyjaźń między dwoma monarchami, Ruś pozostawia w posiadaniu Jagiełły, Multany oddaje pod zwierzchnictwo polskie, ale najważniejszy punkt, na którym Polsce najbardziej zależało, chytry Zygmunt z kontraktu usunął. Obiecywał mianowicie, że stanie po stronie Polski przeciw zakonowi, a gdy w traktacie Jagiełło chciał to mieć umieszczone, Zygmunt przebiegle od tego się wykręcił, i jak wiadomo, później po stronie zakonu przeciw Polsce występował. Wskutek tego traktatu pośredniczył Jagiełło między Zygmuntem a rzecząpospolitą wenecką, pogodził z nim arcyksiążąt austrjackich, i niedługo potem pożyczył mu 40.000 kóp groszy praskich, za co Zygmunt Jagielle ziemię Spiską w zastaw oddał. W roku 1772 odebrała ją Austrja, ale pieniędzy przez Jagiełłę pożyczonych Polsce nie zwróciła.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej dla braku kompletu odłożone zostało do przyszłego czwartku.

W seminarjum duchownem urządzili w niedzielę alumni wieczorek na cześć Jego Eminencji księcia Biskupa krakowskiego. Część dramatyczną wieczorku wypełniła deklamacja zbiorowa III części „Dziadów", wygłoszona z żywą akcją i gorącym zapałem. Część wokalno muzykalną stanowiły: gra na cytrze, kwartet skrzypcowy oraz śpiewy solowe i chóralne. Sala udekorowana była wspaniale, grono gości przeważnie duchownych, liczne. Uroczystość zakończyła się wspaniałem podnoszącem ducha słowem, Jego Eminencji.

Komitet zajmujący się urządzeniem polskiego oddziału na wszechświatowej wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu, wystosował pismo do Rady miasta Krakowa z prośbą o subskrybowanie pewnej sumy na urządzenie osobnego pokoju Szopena na wystawie oraz na wystawienie wszystkich dzieł naszego genjalnego mistrza tonów. Prośba ta jest warunkową, gdyż subskrybowana suma ma być tylko wówczas podniesioną, gdyby okazał się pewien niedobór w kasie komitetu. Powyższa prośba zostanie odczytaną na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Ostatnia posługa. Licznie zgromadzeni profesorowie szkoły sztuk pięknych, na czele z mistrzem Janem Matejko, artyści malarze, uczniowie szkoły sztuk pięknych i przyjaciele zmarłego, dnia wczorajszego oddali ostatnią posługę swemu druhowi, koledze, profesorowi ś. p. Feliksowi Szynalewskiemu. Kondukt pogrzebowy wyruszył o godzinie 3 po południu z ulicy Krupniczej — z mieszkania. Skromny, cichy był to pogrzeb, tak jak skromnym i cichym za życia był ten, którego wczoraj na zawsze żegnano.

S. p. Szynalewski był autorem kilku obrazów treści religijnej jak: „Wieczerza Pańska", „Męczennik chrześcijański" i t. p.

Na uroczystym wieczorze dramatycznym we środę w sali strzeleckiej, urządzonym staraniem czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie ku uczczeniu imienin JE. księcia biskupa kardynała Albina Dunajewskiego grać będzie muzyka wojskowa 13 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Nadzwyczaj interesujące przedstawienie, jako też uroczystość sama, mająca na celu scharakteryzowanie dążności młodzieży katolickiej wobec kościoła i społeczeństwa dają rękojmię, iż publiczność licznym swym współudziałem przyczyni się do uświetnienia tego wieczoru. Początek przedstawienia o godz. 7. Bilety sprzedaje księgarnia A. Krzyżanowskiego. Radzimy je jednak wcześniej nabywać gdyż już ich ni wiele pozostało.

Hr. Ludwik Broel Plater i hr. Karol Scipio del Campo, główni dyrektorowie hanowersko galicyjskiego gwarectwa w Krośnie, oglądali kopalnię nafty w Potoku pod Krosnem, zostającą pod zarządem tegoż czynnego inżyniera Juljana Tymoftiewicza. Panowie dyrektorowie znaleźli urządzenia kopalni w należytym porządku i prawidłowo prowadzone. W najważniejszych szybach wydających wielką obfitość ropy za stali pp. dyrektorowie zaprowadzone światło elektryczne znakomicie funkcjonujące. Po zwiedzeniu kopalni, dopełnił p. hr. Scipio rewizję księgi kasowej i księgi ogólnych wydatków, które znalazł również we wzorowym porządku; — pp. dyrektorzy na odjezdnem wyrazili p. inż. Tymoftiewiczowi i kasjerowi p. Tadeuszowi Długołęckiemu swoje zadowolnienie i należyte pochwały za wzorowe prowadzenie kopalni.

Stowarzyszenie „Szkoły ludowej" zawiązało się w Krakowie w niedzielę.

Celem Towarzystwa jest: Wspierać szkołę ludową z językiem wykładowym polskim w państwie austrjackiem:

a) przez pomaganie gminom w zakładaniu szkoły ludowej i budowaniu domu szkolnego, udzielając na to jednorazowych bezzwrotnych datków, lub bezprocentowych pożyczek, przez zaopatrywanie szkół ludowych w przybory naukowe, przez obdarzanie młodzieży w książki szkolne, przybory pisarskie i rysunkowe, oraz w ubrania;

b) przez popieranie dalszego kształcenia się nauczycieli szkół ludowych, dostarczając im książek, pism perjodycznych i innych środków naukowych;

c) przez udzielanie nagród nauczycielom szkół ludowych, odznaczającym się gorliwą w swym zawodzie pracą, w porozumieniu i za zezwoleniem zwierzchniczej władzy szkolnej;

d) przez pouczanie ludu wiejskiego w rzeczach i sprawach bliżej go obchodzących, przez ukwalifikowanych i sumiennych nauczycieli wędrownych;

e) przez zakładanie czytelni ludowych i bezpłatnych wypożyczalni książek;

f) przez ogłaszanie konkursów na dzieła dla ludu wiejskiego;

g) przez wspieranie perjodycznych pism dla ludu.

Cel Stowarzyszenia istotnie piękny i mogłoby ono oddać sprawie oświaty ludowej niemałą usługę, gdyby nie stało na stanowisku ściśle partyjnem i gdyby w centralnym zarządzie nie przeważał pierwiastek liberalny.

Do zarządu głównego wybrani zostali pp.: dr. Asnyk, Biechoński Wojciech, M. Danielak, dr. Sokołowski August, dr Paszkowski Stanisław, dr. Boroński L., ks. Chromecki, ks. Kufel, dyr. Kotarski, Antoni Ryszard, Jan Skirliński, dyr. Jabłoński, Tadeusz Romanowicz, Miecz. Pawlikowski, Jan Rotter, Wł. Lewicki, Józef Łokietek, Ernest Adam.

Do Rady nadzorczej wybrani pp.: dr. Doboszyński, dr. Propper, Michał Gołąb, dr. E. Bandrowski, dr. Jan Harajewicz.

Do sądu rozjemczego wybrani zostali pp.: Rząca Karol, dr. Wiszniewski, dyr. Pająk, dr. Weigel, prof. Parczyński.

Do zarządu kółka miejscowego krakowskiego wybrani pp.: prezesem Przemysław Kotarski, skarbnikiem Antoni Ryszard, sekretarzem Michał Danielak.

Nazwiska wybranych ponad wszelką wątpliwość dowodzą, że nowe stowarzyszenie jest dziełem naszej partji liberalnej i że ożywiać się będzie wyłącznie jej duchem. Udział dwóch księży w głównym zarządzie, (który co prawda wielce może dziwić), bynajmniej nie zmienia stanu rzeczy, bo mimo najlepszych chęci nie zdołają oprzeć się większości. Łatwo przewidzieć, kto będzie nadawał kierunek stowarzyszeniu, a choćby usiłowania poszczególnych jednostek były najszlachetniejsze, nie życzylibyśmy nigdy ludowi polskiemu, aby go ożywiała ta zawiść i złość partyjna, która jest podstawą działania partji liberalnej. Ci, co byli zawsze rozkładowym czynnikiem, (nie mówimy oczywiście o poszczególnych jednostkach, bo wszędzie są wyjątki) nie dają żadnej gwarancji że będą apostołować między ludem wiejskim w duchu wiary świętej i w imię równej miłości dla wszystkich stanów. Księża Chromecki i Kufel niechaj dobrze przytem rozważą, czy pierwiastek liberalny jest pożądanym czynnikiem w krzewieniu oświaty między ludem wiejskim.

Trzecia pogadanka pedagogiczna odbędzie się jutro; tematem dysputy będą „Skargi na szkołę pod względem wychowania młodzieży". Pogadankę poprowadzi prof. dr. Kazimierz Morawski. Początek jak zwykle o godzinie 6 wieczorem, a miejscem aula uniwersytecka.

Z odczytu. Artysta naszej sceny, p. Edmund Rygier, wygłosił wczoraj odczyt z dziejów teatru w Polsce. Na wstępie prelegent zaznaczył, że wobec gorączkowego zajęcia się teatrem, warto poświęcić szersze uwagi sprawom tak blizko ogół obchodzącym, zwłaszcza tu u nas, gdzie scena wywiera wpływ doniosły i budzi powszechne zainteresowanie w przeddniu otwarcia nowego gmachu. Powoławszy się na znakomite dzieło o teatrach w Polsce dyrektora Estreichera, przystąpił Rygier do skreślenia rozwoju dramatu, ujął cały przedmiot w ramy odpowiednie i przebiegł w głównych zarysach historję sztuki dramatycznej polskiej. Poglądy prelegenta, oparte na szerokich studjach i wiadomościach fachowych, były uzasadnione; pan Rygier umiał swoje zdanie konsekwentnie rozwinąć, mnóstwem szczegółów, zaczerpniętych z utworów dramatycznych odczyt urozmaicić — tak, że słuchacze oklaskami prelegenta żegnali, jak na wstępie oklaskiem powitali.

W „Pracy" wobec licznego auditorjum odbył się przedwczoraj odczyt ks. Bron. Stysińskiego o historycznem położeniu chrześcijaństwa. Prelegent przedstawił barwnie i obrazowo z jednej strony Rzym pogański ze swą potęgą materjalną i umysłową, ale z moralną nicością, z drugiej strony chrześcijaństwo materjalnie bezsilne, naukowo sprzeczne z ówczesną umiejętnością, ale potężne moralnie, i tą potęgą druzgocące spruchniały świat pogański. „Malutkie ziarnko chrystjanizmu", kończył prelegent, „rzucone było na grunt niewdzięczny, skalisty, deptane nogami katów, szarpane zębami dzikich zwierząt, palone ogniem stosów, a urosło w drzewo olbrzymie, pod którego cieniem spoczęły zgnębione i zwątpiałe narody. Snać więc nie ludzka lecz Boża ta siejba".

Z dniem 1 marca b. r. wszedł w życie dodatek III do generalnej taryfy towarowej.

Z teatru. Dziś po raz trzeci dana będzie wesoła komedja Zielińskiego, p. t. „Kruczek mecenasa".

Namiestnictwo zapytywało Izby handlowej w Krakowie, czy wolno jest antykwarzom trudnić się sprzedażą nowych książek. P. Pisz dał odpowiedź przeczącą, wszyscy zaś inni członkowie Izby twierdzącą. O tyle chyba uniewinnić ich można że jako niechrześcianie obronić chcą swych współziomków. Racye bowiem podane na obronę przywileju antykwarzy, nie wytrzymują krytyki: 1) Że praktyka i „uzanse" nie rozgraniczają ściśle pojęcia książek starych i nowych, ten motyw jest poza zakresem kwestji: nie o to bowiem chodzi czy antykwarz stare lub nowe książki kupuje od prywatnych właścicieli i takowe sprzedaje, lecz o to, czy antykwarz ma prawo nabywać hurtownie od nakładców a względnie, czy sam jako nakładca handel tego rodzaju nowemi książkami prowadzić może. Tu zaś rozgraniczenie pojęć nowości i starości książek łatwo ścisłem być może. 2) Podobnie chociaż prawdą jest że antykwarnia i księgarnia zarówno są handlem książek i przemysłem konsensowym, to przecież każdy z nas miał dotychczas odmienne pojęcie o antykwarni i odmienne o księgarni, które to różnice pp. członkowie Izby handlowej zatrzeć usilują. Podobnie chociaż krawiec i tandeciarz — ten sam co do istoty sprzedają przedmiot, to przecież ani tandeciarz nie jest przez to krawcem, ani krawiec tandeciarzem. 3) Co zaś do zasady postawionej w Izbie handlowej, że dozwolonem jest czegokolwiek ustawa wyraźnie nie zabrania, na taką zasadę zgodzić się nie możemy, bo wedle niej w każdym konsensie wyliczyć by należało wszystkie przedmioty czy towary, których sprzedawać nie wolno, co jest niemożliwem. Zresztą zastosowując tę zasadę, powiedziećby można np. o przykazaniu „nie kradnij", że przykazanie to ponieważ nie zabrania podpalać, a więc dozwala.

Zdaniem naszem należałoby koniecznie zakazać antykwarzom przedewszystkiem handlu nowemi książkami, dla tej prostej przyczyny, że antykwarz z natury rzeczy skupować będzie książki moralnie najlichszej treści, najtańsze a popytne w takich sferach publiczności, które tanim kosztem szukają silnych wrażeń bez względu na ich szkodliwość.

Russyfikacja strojów. Ukazały się niedawno u nas kolorowane wzory haftów, któremi Rusinki tradycyjnie zdobią swe ubrania. Styl, barwy i układ rysunku ruskich haftów tak jest charakterystyczny i wiernie był dotychczas przez lud ruski przechowywany, że każdy, komu Ruś nie jest obcą, poznałby go wśród tysiąca innych. Nowe wydawnictwo rzekomo małoruskich wzorów, tendencyjnie spaczyć chce tradycją i zmoskwicieć p r a w d z i w e małoruskie stroje. Tytuł wprawdzie opiewa na okładce: „Ornaments petits russiens', Jużnorusskij ornament", ale treść zamknięto tą okładką odstępuje i stylem i kształtem i barw doborem od tego co zapowiada w nagłówku. Wzorki te zebrała pani C h r u s z c z o w, wydał I w a n R o z o w, obecnie po raz s i ó d m y w zmienionej i powiększonej edycji. Sprzedają to dziełko obok wszystkich większych miast Rosji i prowincyj zabranych, także miasta polskie: Warszawa (Gebethner & Wolff), Lwów (Gubrynowicz & Schmidt), zagranicą Paryż (Hachette et Comp.). Może ta uwaga nasza nie będzie bez pożytku.

Budżet m. Podgórza uchwalony na rok 1892 przedstawia się tak: dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych ma gmina 83 608 złr. 9 ct. Rozchodów zaś 83.012 złr. 35 ct. W rubryce dochodów najpoważniejszą imponuje sumą dochód wapiennika i kamieniołomów, które przynoszą rocznie 12.000 złr., czynsze z jatek rzeźniczych wynoszące 3328 złr., dochód z rzezalni 4680 złr., dochód z propinacji 21.212 złr. 40 ct. i dochód z dodatku od trunków propinacyjnych przynoszący 16.333 złr. 60 ct. Z wydatków ważniejsze są: emerytury 1000 złr., wydatki na szkoły i gimnazjum 7897 złr 29 ct., na utrzymanie plant 1184 złr., na straż pożarną 1841 złr, na budowę i utrzymanie ulic i placów 8300 złr., na oświetlenie miasta 2766 złr., na wydatki policyjno-zdrowotne 1030 złr. i na wydatki dobroczynne 3300 złr. — Dodatek na rok 1892 dla urzędników i sług z powodu drożyzny wynosi 1526 złr. 55 ct.

Nadzwyczajnej wielkości rybę zauważono w Wiśle w okolicy Tyńca. Spostrzegły ją dzieci, które bawiły się nad brzegiem rzeki, i z krzykiem uciekły do domów, gdzie opowiadały drżące całe „o smoku we wodzie". Rybę tę, krążącą koło brzegu, widziało później kilka starszych osób, nikt jednak nie poznał, jakiegoby była gatunku. Być może, że sum lub jesiotr zabłąkał się w nasze okolice, siejąc postrach między nadwiślańskiemi dziećmi, a zapewne i między wiślanemi karpiami.

Emigracja do Ameryki. Wczoraj wieczór i dzisiaj rano zatrzymano na wychodztwie do Ameryki 22 osób a mianowicie z powiatów: Nisko 6, Kolbuszowa 2, Rzeszów 2, Pilzno 4, Jasło 1, Mielec 4, Ropczyce 3. Osoby te jako nieposiadające żadnych legitymacyj oraz dostatecznych funduszów na drogę, odstawione zostały do miejsc urodzenia.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 15 marca po raz trzeci: *Kruczek pana mecenasa,* komedja w 5-ech aktach Zielińskiego.

Ostatnia poczta.

W i e d e ń 13 marca. W tych dniach dolno-austrjackiemu sejmowi przedłożono projekt o zmianie w statucie krajowym i wyborczym porządku do sejmu, który ma to na celu, aby obie wymienione ustawy zharmonizować z uskutecznionem połączeniem przedmieść wiedeńskich z miastem. Według tego projektu liczba członków sejmu wzrasta z 72 na 74 i to z kurji miejskiej, kurja gminna zachowuje jednak swoich dotychczasowych 20 deputowanych, jakkolwiek okręgi Hietzing, Hernals, Währing i Klosterneuburg wcielono do gminy miasta Wiednia, przez co zmiejszyła się liczba ludności wiejskiej.

B e r l i n 13 marca. W sprawie ugody welfickiej dowiadujemy się, że księciu Cumberland ma być oddany nie fundusz welficki, ale tylko dochód z procentu. Wskutek listu księcia do cesarza wykluczonem jest przypuszczenie, jakoby pieniędzy miano użyć w celach agitacyjnych przeciw Prusom. Od księcia nikt nie żądał zrzeczenia się praw do Hanoweru, ani go książe nie dał, nie rozstrzygano też kwestji następstwa tronu w Bruntświku. Według *Köln. Ztg.*, ks. Cumberland wyraził gorące życzenie kiedy chodziło o wychowawcę dla ks. Jerzego Wilhelma, aby syn jego jak najmniej wiedział o smutnych stosunkach z r. 1866 i wychowany był w duchu niemieckim. Książe życzy sobie podobno, aby syn zasiadł na jednym z niemieckich tronów.

P a r y ż 13 marca. Senat francuzki rozpoczął we czwartek obrady nad projektem założenia uniwersytetów na prowincji. Senator Challemel-Lacour, były ambasador w Londynie i w latach 1882 i 83 minister spraw zewnętrznych w gabinecie Ferry'ego mówił z tego powodu: Chcecie koniecznie naśladować niemieckie uniwersytety i to wam spać nie daje. Zapominacie o odmiennych stosunkach i chcecie kiepsko parodjować. Niemieckie szkoły wyższe wyszły przeważnie z partykularyzmu. Każdy książe chciał mieć swój uniwersytet, jak swoją monetę; każde wyznanie pragnęło szkoły własnej. Tylko w Berlinie i w Bonn założono uniwersytety ze względów politycznych. Olśniewa was to, czego nie znacie — jestto choroba zwykła u narodów zwyciężonych, zbytnia skromność. Jeżeli się nie schylacie, to się prostujcie. Cenicie się według wartości. System nauki francuzkiej, jakkolwiek niedoskonały, pozwolił Francji w pracy duchowej wieku wziąć udział znakomity, bodaj największy.

B i a ł o g r ó d 13 marca. Milan Obrenowicz zupełnie zrzekł się praw do Serbji. Nie jest już więcej członkiem domu królewskiego, nie nadzoruje wychowania swego syna, zrzeka się serbskiego obywatelstwa i przyrzeka, iż nigdy granic Serbji nie przestąpi, z wyjątkiem wypadku, gdyby syn jego ciężko zachorował. Jestto chyba jedyny przykład w historji. W zamian za to żąda Milan dwóch miljonów. Dla radykałów serbskich jednak niema zbyt wysokiej sumy za pozbycie się Milana raz na zawsze, a Milan umie z tego korzystać. Od tej chwili nie będzie on już nawet *„le roi en exile"*.

P e t e r s b u r g 13 marca. Z wielkim entuzjazmem powitano tutaj świeżo wydaną broszurę francuzką p. t. „Nos amis — nos alliés". Broszura żąda, aby przymierze rozpoczęło rokowania z Danją, wskazuje jako zadanie flocie duńskiej blokadę portów niemieckich w przyszłej wojnie, i przyrzeka za to Danji jako nagrodę zwrot Szlezwika i Holsztyna. W Danji mówią wiele o tej broszurze, ale daleko zimniej niż w Rosji.

L o n d y n 14 marca. Nowa rada hrabstw w Londynie ukonstytuowała się i zamierza ponownie wybrać przewodniczącym lorda Roseberry. *Standard* pisze z tego powodu: „Choćbyśmy byli najzaciętszymi wrogami lorda, nie moglibyśmy mu nic gorszego życzyć, jak przewodniczenia w zgromadzeniu, w którem musi widzieć naprzeciw siebie aldermana Stuarta, lub aldermana Ben Tilletta". Ci dwaj uchodzą za najniebezpieczniejszych między nowymi 10 aldermanami. Wybór 3 robotników na aldermanów zrobił niemałe wrażenie na rządzie; ma on podobno w najbliższych dniach wystąpić z projektem ustawy w kwestji robotniczej. Obowiązki pracodawców mają być obostrzone.

P e t e r s b u r g 14 marca. Równoczesna obecność floty śródziemnej francuzkiej i rosyjskiej w Pireusie, dała nową sposobność do wyrażenia sympatji oficerom i dyplomatom obu państw sprzymierzonych. We środę 9 b. m. dał rosyjski admirał na cześć francuzkiego admirała i greckiego ministra marynarki obiad, na którem znajdowało się wielu oficerów francuzkich, rosyjskich i greckich, poseł francuzki i rosyjski w Atenach i komendant angielskiego pancernika, lord Karol Beresford. Szereg najprzyjaźniejszych toastów ze wszystkich stron zamknął lord Beresford dając wyraz swej radości, iż znajduje się pomiędzy marynarzami zaprzyjaźnionych narodów.

TELEGRAMY.

Z Sejmu.

Lwów 15 marca. Początek wczorajszego posiedzenia o godzinie kwadrans na 12. Po otwarciu sesji udzielono urlopy: pp. Trzecieskiemu na 3 dni, Rappaportowi i Kapriemu na 8 dni, Brykczyńskiemu na 14 dni.

Komisarz rządowy hr. Łoś, odpowiadał na interpelację Okuniewskiego, w sprawie wynagrodzenia katechetów, normowanego przez odnośne władze szkolne, ściśle wedle przepisów.

Komisji gospodarstwa krajowego przekazano przedłożenia Wydziału krajowego o szkole rolniczej w Dublanach, Czernichowie, Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, o regulacji rzeki Biały, dalszem obwałowaniu Dunajca, w sprawie ustawy wodnej, o nauczycielach wędrownych, o szkole uprawy roślin włóknistych w Gródku, w sprawie zniżenia prestacyj na płacę nauczycieli, tudzież sprawę sprawienia bielizny dla użytku szpitala św. Łazarza w Krakowie, odznaczającego się wedle szczegółowego sprawozdania Wydziału krajowego wielkiemi brakami odzieży dla chorych i znacznemi innemi wadami i niedostatkami, w sprawozdaniu szczegółowo podniesionemi.

Następnie przemawiał p. Siczyński w przedmiocie zmiany instrukcji dla Rad szkolnych miejscowych, poruszał kwestję preliminarza wydatków szkolnych, akceptowanych dotąd przez Rady szkolne okręg w ten sposób, że rachunki odnośne składa się zazwyczaj ad acta, bez oglądania się na ofiary ze strony opodatkowanych co należy odpowiednio zmodyfikować. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

P. Kramarczyk przemawiał w sprawie przyjścia w pomoc ludności niedostatkiem dotkniętej. Domaga się: 1) odpisania podatków gruntowych za I półrocze b. r. w okolicach odnośnych i wstrzymania egzekucyj za podatki zaległe za r. 1891. 2) zarządzenia robót publicznych; 3) przyznania pożyczek bezprocentowych; 4) by kosztem rządu sprowadzono kukurudzę dla dotkniętych klęską głodu i udzielono im zapomóg pieniężnych; 5) wystarano się co najmniej 50 procent zniżenia ceny przewozu za nasiona. Wniosek ten przekazano komisji budżetowej.

P. Romer przedłożył imieniem komisji administracyjnej wnioski z powodu niezwolania Sejmu (wniosek Grossa, co do którego zapadłą uchwałę podaliśmy na innem miejscu P. R.) wniosek komisji przyjęto a następnie na wniosek komisji gminnej uchwalono projekt ustawy, przyznający gminie Krakowa prawo do nakładania i pobierania opłat 5% od dziennego surowego dochodu z widowisk publicznych, dawanych za opłatą wstępu w obrębie Krakowa, a nie w teatrze miejskim, mianowicie: od przedstawień dramatycznych i baletu, od przedstawień magicznych i mechanicznych, od produkcyj gimnastycznych i sztuk konnych, od figur woskowych i mechanicznych, tudzież od widowisk fotograficznych, od przedstawień fizykalnych i od menażerji. Jeśli przedstawienia odbywają się w godzinach, w których w teatrze miejskim jest publiczne przedstawienie, przysługuje gminie prawo do pobierania 10%. Opłaty te mają być użyte na utrzymanie teatru miejskiego, jak długo jest własnością m. Krakowa.

Na wniosek komisji petycyjnej (ref. p. Szeliski) przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycją Mojżesza i Markusa Verschleisserów, dzierżawców myta na drodze krajowej lwowsko-rohatyńskiej o opust z czynszu dzierżawnego, nad petycją Wawrzyńca Krępowskiego, b. nauczyciela szkół ludowych o zwrot wkładów na edukację i wreszcie nad petycją ks. Piotra Strzelichowskiego, proboszcza parafji św. Mikołaja w Krakowie, o zarządzenie wypłaty taksy za wpisywanie w księgi metrykalne aktów osób obrządku rzym. kat., urodzonych i zmarłych w szpitalach krajowych św. Łazarza i św. Ludwika w Krakowie.

Pos. Zardecki interpeluje o wynagrodzenie włościanom za grunta zajęte pod ujeżdżalnię wojskową w gminie Przedmieście.

Pos. Stręk interpeluje Wydział krajowy o regulację kilku potoków w powiecie ropczyckim i sądeckim.

Wielkie zaniepokojenie rozbudziło w sali sejmowej zrzeczenie się godności kwestora ze strony posła Golejewskiego, który rezygnację swą w ten sposób motywuje, że w gmachu sejmowym urządził członek Wydziału krajowego, Romanowicz, wystawę przemysłową, bez wiedzy rezygnującego, który jako kwestor powinien być o to przynajmniej *pro forma* zapytywany.

Pos. Romanowicz odpowiada, że wystawę nie on urządził, lecz Wydział krajowy, przeto ten ostatni jest za to zarządzenie odpowiedzialnym.

Pos. Golejewski nie uważa swej interpelacji jako nieuzasadnioną i owszem w zupełności obstaje przy tem, co powiedział, lecz cofnie rezygnację na zapewnienie, że wystawa z gmachu sejmowego usuniętą będzie.

Po ożywionej dyskusji marszałek zamyka posiedzenie na krótko przed godziną 1, naznaczając następną sesję w środę.

Lwów 15 marca. Ponieważ Wydział krajowy nie solidaryzuje się z odpowiedzią p. Romanowicza na interpelację p. Golejewskiego, w sprawie samowolnego urządzenia przez p. Romanowicza w gmachu sejmowym wystawy przemysłowej, co do której objaśniał p. Romanowicz, że urządzenie jej nastąpiło nie przez niego, lecz przez Wydział krajowy, p r z e d ł o ż y ł p. R o m a n o w i c z s w ą r e z y g n a c j ę z u r z ę d u c z ł o n k a W y d z i a ł u k r a j o w e g o.

Przesilenie w Wydziale krajowym.

Lwów 15 marca. Wobec zarzutów czynionych Wydziałowi krajowemu z powodu umieszczenia w gmachu sejmowym wystawy przemysłowej bez wiedzy kwestora, podał się członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz do dymisji. Niebawem przecież cofnął dymisję. (Niniejszy telegram jest w niejakiej sprzeczności z powyższym, któryśmy poprzednio otrzymali. Przyp. red.).

Pojedynek.

Budapeszt 15 marca. W pojedynku, który się odbył między deputowanym Sima i redaktorem z Szegedynu, obie strony odniosły lekkie rany.

Strejk.

Londyn 15 marca. Strejk górników jest prawie powszechny. Pracują górnicy tylko w trzech okręgach górniczych t. j. w Południowej Walji, w Szkocji i Northumberland. Dostarczany z tamtych okręgów węgiel nie wystarczy do zaspokojenia potrzeb przemysłu. Wiele gałęzi przemysłowych w północnej i środkowej Anglji ucierpiało z powodu braku węgla.

Poznań 15 marca. Polacy domagają się zaprowadzenia w szkołach uzupełniających nauki języka polskiego. Pierwszy tu ministerjalny radca oświadczył, że o tem ani mowy być nie może.

Wiedeń 15 marca. Były król serbski, Milan Obrenowicz (hr. Takowy) zrzekł się tytułu honorowego właściciela pułku austro-węgierskiej piechoty.

Wiedeń 15 marca. Większa część biskupów, którzy brali udział w konferencji, już opuściła Wiedeń.

Wiedeń 15 marca. Tutejszy sąd przysięgłych uwolnił przywódcę robotników Goegera, który był oskarżony, że zakłócił przez wygłoszenie dwóch mów porządek publiczny.

Wiedeń 15 marca. Drugim mówcą na wczorajszem posiedzeniu ankiety walutowej był Gustaw Mauthner.

Budapeszt 15 marca. Minister honwedów generał baron Fejervary składa mandat z Pięciukościołów przedewszystkiem dla tego, że zamierza złożyć tekę i w ogóle usunąć się z życia politycznego, aby napowrót wstąpić do czynnej służby w armji. Obejmie prawdopodobnie na razie komendę korpusu w Temeszwar, ponieważ tamtejszy komendant bar. Waldstadten obejmie komendę korpusu w Wiedniu, ponieważ baron Schoenfeld ustępuje ze względów na wątłe swe zdrowie. Następcą Fejervary'ego na stanowisku ministra honwedów ma zostać jeden z wysłużonych generałów, którzy zasiadają w Izbie magnatów.

Praga 15 marca. Przewodniczącym komisji ugodowej wybrany ks. Lobkowicz a jego zastępcami dr. Schmeikal i dr. Trojan.

Praga 15 marca. Po zamknięciu wczorajszego posiedzenia sejmu ukonstytuowała się komisja dla wniosków ugodowych.

Praga 15 marca. W Sejmie czeskim uchwalono na wniosek księcia Windischgraetza odesłać projekty ugodowe do komisji, złożonej z 27 członków. Imieniem młodoczechów oświadczył poseł Kuczera, że stronnictwo to nie zwalcza wniosku ks. Windischgraetza, bo nie ma nadziei zwycięztwa. Stanowisko młodoczechów w tej sprawie jest znane.

Berlin 15 marca. Berliner *Nordd. Allg. Ztg.* przemawia w tonie stanowczym za zniesieniem aresztu z funduszu Welfów ze względu na księcia kumberlandzkiego, który nigdy agitacji przeciw Niemcom nie popierał i na jego matkę, królową Marję, którą wszyscy wielce cenią.

Berlin 15 marca. Z powodu śmierci w. ks. Ludwika hesko-darmstadzkiego, zarządził cesarz trzydniową żałobę w armji.

Berlin 15 marca. Tutejszy *Tageblatt* donosi, że po załatwieniu przez parlament sprawy funduszu Welfów, nastąpi spotkanie między księciem Kumberlandzkim, a cesarzem Wilhelmem.

Darmstadt 15 marca. Pogrzeb w. księcia Ludwika IV. odbędzie się w czwartek o godzinie 11 przed południem. Spodziewają się tu przyjazdu cesarzowej Fryderykowej z księżniczką Małgorzatą.

Darmstadt 15 marca. Na tron hesko-darmstadzki po zmarłym wielkim księciu Ludwiku IV wstąpił w książę Ernest Ludwik.

Londyn 15 marca. Liczba strejkujących górników wynosi 300.000.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża
z dnia 14 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·65 11·25	10·50 11·05	10·30 11·—
Żyto	9·35 9·70	9·15 9·50	9·— 9·60
Jęczmień	6·40 — 7·75	6·— — 7·25	6·— — 7·05
Owies	7·30 — 7·75	6·50 — 7·15	6·25 7·—
Groch	6·50 12·—	6·— 7·—	6·— 11·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	11·— 12·50	11·— 12·50	10·90 12·40
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	52·— 7[illegible]·—	50·— 74·—	46·— 7[illegible]·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Admininistracji „Kurjera Polskiego". 470(100-)

Française cherche leçons demi-place, ou place. Adresse: „Convert" poste restante Cracovie. 602(5-?)

Doniesienia rozmaite

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Panienka uczęszczająca do wyższego zakładu naukowego, lub jednej z tutejszych instytucji, znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, przy rodzinie inteligentnej, za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod lit. J. K. uprasza się składać w Administracji „Kurjera Polskiego". 607(8-?)

Piękna willa z pięterkiem, przy tejże sad szlachetnych owoców, cały obszar 3350 sążni kwadratowych z budynkami gospodarczemi, tuż przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Kurjera Polskiego". 611(5-?)

„Oesterreich in Wort und Bild" Komplet 135 zeszytów za 25 złr. (Cena księgarska jest złr. 40 cnt. 50. Wiadomość u Wojciecha Jabłońskiego, ul. św. Anny, l. 9, II piętro. 6 1(1 3)

Łóżko mahoniowe, z materacem sprężynowym, PODUSZKA pluszowa, jedwabna, wyszywana, 10 SUKIEN damskich, mało używanych, SURDUT męzki, czarny, wcale nieużywany, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno-komisowe. 605(1-4)

Kilka obrazków olejnych, oleodruk „Śmierć Czarnieckiego", KOSZYK do kwiatów, pięknie wykonany z drzewa, ZEGAR antyk kominkowy, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno komisowe. 604(4 4)

Pp. Ajenci handlowi, gdziekolwiekbądź i w jakiejkolwiekbądź gałęzi pracujący, mogą uzyskać przez podpisanych zastępstwa firm austrjackich i zagranicznych za złożeniem dobrych referencji. Hieronim Weiss i Sp. w Krakowie. 622 1-5)

Hotel z całem urządzeniem, od 1 lipca b. r.. do wydzierżawienia, lub sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". Pośrednictwo wykluczone. 589(9 ?)

Przyjmuje na mieszkanie każdego czasu, osoby potrzebujące starannej opieki lub pielęgnacji **Bronisława z Leśniewskich Janowska.** 606(4-4)

Wspólnika lub wspólniczki z kapitałem 4000 złr., poszukuje się do interesu fabrycznego, bardzo rentownego, już rozwiniętego. Zgłoszenia pod lit A. Z. 4000. Administracja „Kurjera Polskiego". (97(6-6)

Lokale

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętree, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B. l. 44. 610

ZAKOPANE

w najlepszem położeniu, **różne odrębne mieszkania,** odnowione, **urządzone,** osobny park, także cała willa, na sezon letni lub zimowy. Wiadomość: **Wiedeń,** portier, I. Hohenstaufengasse 3, oraz pani doktorowa Chwistkowa **w Zakopanem.** (2-6)

Prawdziwa

Eau de Cologne

firmy 15 (4-17)

Johan Marja Farina, c. k. nadwornego dostawcy w Kolonji.

1/4 tuzina większych flaszek złr 2 cnt 50. 1/2 tuzina mniejszych złr. 2, cnt. 75. Dostanie we wszystkich aptekach, droguerjach i większych handlach, jakoteż w składzie głównego zastępcy na Aus r. Węgr.

Feigla w Pradze.

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym,

MĄKĘ ROGOWĄ

superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 148(8-2?)

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S Mikuckiego** albo p **M Meraka w Brzesku,** z pominięciem wszelkich bandlarzy.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L 24

Parter. 6(35-?)

Stary weteran z r. 1831 i 1863

83 letni, sprzedaje czystą białą naftę z rafinerji Fibicha w sklepie przy ulicy Sławkowskiej, l. 2.

Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady i tą drogą poleca swój towar, spodziewając się poparcia Szanownej P. T. Publiczności, która rozkupując dobry towar sama nie straci, a dopomoże zasłużonemu starcowi i poprze szczere jego usiłowania, ażeby nie został ciężarem społeczeństwa, kiedy pragnie pracować ile mu sił starczy.

Z uszanowaniem

Mikołaj Bracki.

212(2-?) Sławkowska 2.

Gdy mi potrzeba inserować 6(288-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia, przy ul. Batorego, l. 25, róg ul. Karmelickiej. na I. piętrze, **pięć pokoi z balkonem, gankiem oszklonym i przynależnościami.** Ogłądać można od 12 tej do 1-szej w południe i od 2-ej do 3 ciej popołudniu. 241(2 3)

Kwiaty wiosenne.

Zimo-trwałe wysadki, najpierw kwitnące z wiosny. **Bratki** bardzo piękne; **Niezapominajki; Stokrótki** białe, różowe i pąsowe; **Gwoździki** holenderskie, **Campanula; Primule** pierwiosnki; **Dilitra** serce nadobne; itp., wysyła za zaliczką, po cenie bardzo przystępnej **Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków**

247(1-6) **E Ukłański.**

Allemande,

instruite, sachant parf. bien le français ayant été dans des meilleures maisons pol. cherche place auprès des jeunes demoiselles ou enf.

Off. adr. sous Chiffre **K. J. 100,** poste restante **à Breslau.** 346(1-)

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe. obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet. Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.**

1868 TYLKO PRAWDZIWE (10 1?)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją 177(10-20)

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=1/2 kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris)	złr.	1.20
„ amer. (P. strobus Weymutha)	„	3.60
„ czarnej (P. austriaca)	„	1 20
Świerka	„	80
Modrzewia	„	90
Akacji	„	30
Brzozy	„	50
Olchy	„	55
Jesiona	„	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna 50 cnt., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr. modrzew 2, 3 i 4 letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała cierń na żywopłoty) po 10 złr. **za 1000 sztuk.**

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi. Zwracać uwagę na markę. Ochronna skład. Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany 160(2-?)

KWIZDY płyn przeciw gośćcowi. Flaszka złr. 1. Prawdziwy dostanie we wszystkich aptekach.

Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.

Kwizd y płyn przeciw gośćcowi. Główny

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat **„Refector"** do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137 12 ?6)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(364-?)

Bronisław Dobrzański.

Kompletne 218(5-?

URZĄDZENIE GORZELNIANE

które tylko rok jeden było w ruchu, jest do sprzedania.

Bliższą wiadomość Główny Zarząd dóbr **Wzdowa** udzieli.

Istniejący od r. 1874 w Krakowie

Magazyn Mebli

Wielki wybór. Ceny przystępne.

LEONA WIECZORKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

przy ul. Florjańskiej, l. 28, dom J. O. Księcia Lubomirskiego. (Dokąd się przenosi Redakcja „Kurjera Polskiego").

Podejmuje się także wszelkich robót dekoracyjnych, tapicerskich, oraz tapetowania pokoi.

Najnowsze żurnale.

Ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie, pozostaję z wysokim szacunkiem

Leon Wieczorkowski.

Telegramy: **Kraków, L. Wieczorkowski.** 191(5 52)

!!!Wino! Wino! wino!!!

Przez setki osób uznany i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach tak w butelkach, gąsiorkach i beczkach poleca 208(?-10)

handel win Jana Baumana w Bochni.

Ceny w Gąsiorkach 4 litry zawierające za zaliczką wraz z Gąsiorkiem

Hegelajskie 1 Gąsior 4 litry 3 Złr., 3 Złr. 35, 3 złr. 85 Samorodnery bardzo chętnie kupowane 4 Złr. 50, 5 Złr. i wyżej. Maślacz 2 putowy 6 Złr. 3 putowy 7 Złr. 50, starszy 9 Złr. 50. Tokajskie Ausbruch 5 putowy 12 Złr., Erlauer czerwony 3 Złr., starszy 3 Złr. 25, lepszy 4 Złr. Wino biskupie dla cherych i rekonwalescentów wzmacniające 6 Złr. Mailberger Aust. 3 Złr., Goempoldskirchner 3 Złr 50. Veslauer biały lub czerwony 3 Złr. 65. Cognac francuzki z firmy Barnett & Fils, Gąsior 4 litry zawierający Fine Czampagne 13 Złr. 50. Grande Fine Champagne 18 Złr.

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach adres: Jan Bauman w Bochni.

Cenniki na żądanie franco odwrotną pocztą.

Porto opłaca odbiorca.

NOWY MAGAZYN

MEBLI

przy ul. Wiślnej, l. 3, 1876(36-?)

w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyścielone trwale, gustownie, z materjału w najlepszym gatunku, także i niewyścielone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włósienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próbki materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

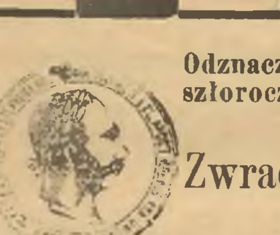
Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedeńskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuję.

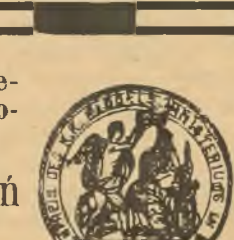
Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, tapicer. **Władysław Duval,** stolarz.



Odznaczone przez Minist. handlu złotym medalem na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie artykułów spożywczych w Wiedniu.



Zwraca się uwagę Szan. Pań gospodyń

na

WYRÓB

Suszonych Jarzyn Izdebnickich

Konserwy te są do nabycia w lepszych handlach

w puszkach szczelnie zamkniętych, lub też częściowo na wagę.

Jarzyny suszone są za granicą bardzo rozpowszechnione, u nas atoli jeszcze mało znane i mało używane, ze względu na to, że w kraju dotychczas jeszcze nie były wyrabiane.

Jarzyny Izdebnickie, jak Julienne z groszkiem zielonym i fasolka zielona są bardzo smaczne a przytem nadto tanie, bo na pięć osób wystarcza 100 gramów fasolki, zaś 100 gramów Julienne wystarczają na dwanaście do piętnastu osób.

Cena obu konserw 100 gr., kosztuje przy kupnie całej puszki 20 cnt.

Zważywszy, że na targach w obecnej porze zimowej przepłaca się zmarzłą i niesmaczną jarzynę, radzimy przeto każdej gospodyni przekonać się o praktyczności tych Izdebnickich suszonych jarzyn! 135(9-10)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki. 2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn). 2·27 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa. 2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 9.40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.). 4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Żywca, Mszany dolnej.
6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 7·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 7·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki. 5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). 6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	z Żywca.
10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. 10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.) 10·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
3·38 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa. 4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 8.28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa ?·20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa. Koszyc, Suchy, Żywca
9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

10 6 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
?2 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
1·?9 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(6-?)

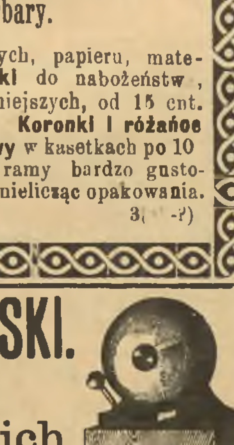
JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństw, polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z powinszowaniami. Papier listowy** w kasetkach po 10 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczac opakowania. **Ceny nizkie.** 3(?-?)



ZYGMUNT GĘDZIERSKI.



Pracownia wyrobów ślusarskich w Krakowie,

Główna Fabryka ulica Długa, Nr. 20; Filja ulica Mikołajska, Nr. 4.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: budowlanych, maszynowych, regulowania i stęplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reperacji pomp żelazn. i sikawek. Przyjmuje wszelkie roboty konstrukcyjne, jakoto: dachy żelazne, mosty, cieplarnie, latarnie schodowe itp.

Posiada wyłączne zastępstwo na Galicję Fabryki żaluzyj stalowych z zamykaniem i odmykaniem bez najmniejszego łoskotu, nowo ulepszonych z zamkami Wertheima; markiz sklepowych z maszynkami najświeższego wynalazku, kształtu okrągłego i mało zajmującemi miejsca, jedynej na całą Europę firmy L. Robicsek w Wiedniu

Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony, naprawia maszyny do szycia wszelkich systemów. Zarazem posiada własnej kompozycji przyrządy zabezpieczające przeciw kradzieży. 119(7-10

Obstalunki i drobne reperacje wykonuje szybko i rzetelnie po cenach nader przystępnych.

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon zimowy i wiosenny

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(59-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	19 50	21 50
Marki niemieckie	? 6	58 20
20-to frankówki ważna	9 36	9 47
Rubel srebrny obrączkowy	? 33	[illegible]
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105
4½% „ „	97 50	98 5?
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 2
4 , Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 -
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
% „ „ „ „ „ „ ?2 let.	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem	107 40	108 -
5% „ „ „ „ „ „ „ niep	100 40	101 1?
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 20	99 -
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 -
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 -	54
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 -
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	319 —	323 -
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie 900	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	?9 50	-
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 5?
„ węgierskiego „	12 —	1? —
„ włoskiego „	12	13 —
Bazyliki Buda-Pesztu	6 40	? 40

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego